NRA MEMBER — WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nauka To Pochodnia w Noc Ciemną

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 266. — WTOREK, DNIA 14-GO LISTOPADA, TUESDAY, NOVEMBER, 14), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PRACA DLA 160,000 W ILLINOIS

MOSKWA ZANIEPOKOJONA ZWŁOKĄW W ASHINGTONIE.

Wzywa Swych Zwolenników w Ameryce Do Pomocy Litwinowowi.

Ryga, Łotwa, 14. listop. — W kołach rządowych w Moskwie panuje niepokój z powodu zwłoki w sprawie uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Trudności, jakie Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych napotkał w rokowaniach z prez. Rooseveltem, denerwują Moskwę. Rząd sowiecki przypuszcza, że Litwinow nie będzie mógł załatwić sprawy i będzie zmuszony powrócić do Rosji bez żadnej decyzji.

Organ rządowy „Izwiestja" oświadcza, iż na drodze do porozumienia sowiecko - amerykańskiego powstały poważne trudności, których Litwinow nie będzie mógł pokonać, chyba, że zajdą pewne zmiany.

Władze sowieckie wysłały szereg apelów do swych zwolenników w Stanach Zjednoczonych, wzywając ich do pomocy Litwinowowi w Washingtonie, jak również w celu rozpoczęcia akcji przeciw tym, którzy bojkotują sprawę uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Prasa sowiecka twierdzi, że pewne koła waszyngtońskie nie orjentują się dokładnie w sytuacji, przypuszczając, że przedstawiciel Moskwy powinien zgodzić się na przyjęcie warunków przedstawionych mu przez prez. Roosevelta bez zapewnienia ze strony rządu amerykańskiego, że Stany Zjednoczone uznają system sowiecki w Rosji. „Izwiestja" dodają, że rząd sowiecki posiada w tym wypadku silne postanowienie i nie zgodzi się na przyjęcie warunków, nim nie otrzyma oficjalnego zapewnienia że kwestja uznania Rosji sowieckiej będzie przeprowadzona.

Innemi słowy, Moskwa żąda najpierw uznania Stanów Zjednoczonych dla rządu sowieckiego w Rosji, a później dopiero załatwienia spraw, które stoją na przeszkodzie do tego porozumienia.



MIASTO CHCE ZATRUDNIĆ 53.000 BEZROBOTNYCH.

Delegacja Jedzie Do Washingtonu Po Pieniądze.

Gub. Horner, major Kelly, E. Whealan ,prezes rady powiatowej i R. J. Dunham, prezes stanowego komitetu ratunkowego, wyjeżdżają dzisiaj po południu do Washingtonu starać się o przydział funduszów publicznych na roboty w Illinois i Chicago. Chodzi tu o fundusz $400,000,000 przeznaczony przez Prezydenta Roosevelta na zatrudnienie 4,000,000 głów rodzin przy robotach publicznych, które nie będą wchodziły w drogę administracji federalnych projektów konstrukcyjnych.

Gub. Horner powiedział wczoraj w Springfield, że będzie zabiegał w stolicy o fundusze wystarczające na stworzenie zatrudnienia dla około 160,000 bezrobotnych w Illinois. Z tej liczby, połowa ma dostać pracę przy projektach stanowych, finansowanych przez rząd federalny, a druga połowa przy projektach municypalnych w Chicago i innych miastach.

Zatrudnienie mają dostać ludzie, którzy dostają teraz pomoc od stanowej komisji ratunkowej. Płacone im pensje umożliwią zdjęcie tych ludzi z list zapomogowych.

Rada powiatowa zatwierdziła wczoraj listę projektów w budynkach powiatowych i rezerwatach leśnych, na które prezes Whealan będzie próbował dostać $2,216,415 z funduszu federalnego. Z tej sumy, $1,508,415 pójdzie całkowicie na roboty w rezerwatach leśnych.

C. Sauers, superintendent rezerwatów, opracował plan, który ma zapewnić zatrudnienie 7,737 ludzi przez trzy miesiące tej zimy.

Wczoraj wieczorem odbyła się w biurze komisarza robót publicznych Hewitta konferencja, na której nakreślono plany zatrudnienia 53,000 chicagowian, obecnie na listach zapomogowych—pod warunkiem, że rząd przydzieli miastu $27,000,000 z funduszu $400,000,000 przeznaczonego przez Prezydenta na pomoc bezrobotnym w zimie.— Według nakreślonych planów, $20,000,000 poszłoby na płace dla robotników, a $7,000,000 na materjały.

Il Duce Tworzy Nowy System Dla Spraw Ekonomicznych.

Rząd Proponuje Również Obalenie Izby Deputowanych.

Rzym, 14. listop. — Ogłoszono tu wczoraj, że premjer Mussolini przedsięwziął plan zreorganizowania włoskiego systemu ekonomicznego przez stworzenie narodowej rady korporacyj, która działać będzie pod ścisłą kontrolą potężnego nowego systemu cechowego. Wszelkie sprawy ekonomiczne będą odsyłane do tej rady i decyzja rady korporacyj będzie definitywną.

Przypuszczając jednak, że w niedalekiej przyszłości potrzeba będzie przeprowadzić cały szereg innych reform, premjer Mussolini wyraził chęć zwołania w tym roku jeszcze członków najwyższej rady faszystowskiej w celu rozpatrzenia nowego projektu premjera Mussolini pragnie usłyszeć zdanie rady faszystowskiej i przekonać się, czy nowy system jest możliwy do wprowadzenia w życie.

Prasa faszystowska i różni wyraziciele opinji rządu Mussoliniego wystąpili ostatnio z propozycją obalenia włoskiej Izby deputowanych przez połączenie tejże z najwyższą radą faszystowską. Prasa domaga się, aby rada faszystowska ustanowiona była jako ciało ustawodawcze, przez co Izba deputowanych przestałoby istnieć automatycznie.

Całe Włochy oczekują na dzisiejszą mowę premjera Mussoliniego, który mowę sam zapowiedział i przyrzekł, że przedstawi narodowi swój pogląd na szereg spraw bieżących, jak również na kwestję usunięcia Izbu deputowanych.

NOWA PROWOKACJA NIEMIECKA NAD GRANICĄ POLSKI.

Szczecin, 14. listopada. — Odbył się tu zjazd okręgu pomorskiego partji hitlerowskiej, połączony z przeglądem oddziałów szturmowych. Zjazd ten zasługuje na szczególną uwagę, ze względu na jego tendencje polityczne. Stosownie do instrukcyj wydanych przez kierownictwo partji, zjazd ten, którego punktem kulminacyjnym była wielka rewja hitelerowskich oddziałów szturmowych, stał się manifestacją ludności Pomorza niemieckiego przeciwko „korytarzowi" polskiemu.

Jest to po niedawnej manifestacji wrocławskiej, drugi w ciągu ostatnich tygodni zjazd na pograniczu Polski, którego tendencje wyraźnie kierują się przeciwko zachodnim granicom polskim.

RZECZOZNAWCY FRANCUSCY STWIERDZAJĄ ZATRUWANIE LUBBEGO.

Wiedeń, 14. listopada. — Prasa tutejsza zamieszcza orzeczenie jednego z rzeczoznawców francuskich van der Lubbego, że całe jego zachowanie się w przebiegu procesu wskazuje na systematyczne zatruwanie go ze strony władz więziennych scopolaminem, trucizną używaną przez lekarzy do leczenia chorób ocznych. Trucizna ta posiada tę właściwość, że użycie jej ¼ albo ½ miligrama powoduje apatję, paraliż mózgu, tudzież charakterystyczny katar nosowy, uwidoczniający się właśnie u Lubbego podczas rozprawy, tak je jego obrońca musi mu nieraz czyścić nos chustką.

Systematyczne zatruwanie Lubbego może w końcu spowodować jego śmierć podczas rozprawy, co jest zdaje się celem tego procesu.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Senator Lewis posiada widać większe wpływy w Washingtonie, aniżeli zarząd partji demokratycznej w Illinois, bo potrafił zdobyć „dziaby" federalne dla swych pupilków, z których jeden nie jest bardzo lubiany w kołach demokratycznych w Chicago.

* * *

Japonja zaczyna drzeć koty z Rosją. Na granicy Syberji słychać coraz to częściej o nowych starciach, podjazdach i wywiadach. Japończycy ogłoszą wkrótce, że wojska sowieckie są niebezpieczeństwem dla „wolnej" Mandżurji i rozpoczną ofensywę w celu „oczyszczenia przedpola". Ruch taki ze strony Japonji będzie. wypowiedzeniem Rosji wojny. Tylko, że dzisiejsza Rosja, to nie ta Rosja. z przed 10 laty, ani też jak Chiny, z którymi Japończycy mogą zrobić co im się podoba. Moskwa posiada dzisiaj armje i nie obawia się pogróżek swego azjatyckiego sąsiada.

* * *

Zniesienie prohibicji wywołało ostrzy rozdźwięk wśród suchych, którzy usiłują zwalić jedni na drugich odpowiedzialność za upadek „szlachetnego eksperymentu." Liga Antysalunowa wini kościół protestancki, który naodwrót składa na ligę winę za obalenie suchego reżymu. — Wszystkie te wymówki są czystem urojeniem. Chociażby bowiem prohibicjoniści postawili się na głowach, nic by nie uratowało 18-tej poprawki.

* * *

Pewien ubogi górnik w Kalifornji odkrył bogatą żyłę złota i w jednej chwili stał się bogaczem. Zaraz też w jego rodzinie ujawniły się „wielkopańskie" zachcianki. Jeden syn chce mieć własny samochód, drugi marzy o nowym domu dla siebie i żony, a matka, która po staremu zajmuje się gospodarstwem domowem, chce parę nowych bucików! — Ale złoto idzie w górę, więc może te niezwykłe wymagania dadza sie zaspokoić.

Przemysłowcy z Crawford Avenue Nie Chcą Nazwy Pulaski Road.

Nasi Sprawy Tej Dzielnie Bronili Przed Komitetem Aldermańskim.

Dla powodów tak ekonomicznych jak i historycznych właściciele realności i przemysłowcy z Crawford avenue nie chcą przyjąć nowej nazwy Pulaski Road, jak to wczoraj przedstawili, stając przed Komitetem aldermańskim ulic i zaułków na specjalnem zebraniu w sali zebrań Rady miejskiej.

Protestowiczów było wielu, choć i naszych rodaków i rodaczek nie brakowało. Przewodniczący Komitetu alderman Jan Toman zgodził się na to, aby po jednej jak i drugiej stronie przemawiało po 5 przedstawicieli. Nasi mieli pięciu w osobach panny A. Emilji Napieralskiej, prezeski Związku Polek w Ameryce; sędziego okręgowego Jana Prystalskiego; klerka sądu wyższego Franciszka W. Zintaka; pierwszego asystenta koronera powiatowego Stefana Kolanowskiego i Marcina Górskiego, urzędnika sądu okręgowego.

Najzaciętszymi oponentami sprawy byli: alderman Jan Terrell z 29tej wardy; p. Guyon, właściciel sali tanecznej p. n. „Guyon's Paradise" i alderman Jan S. Clark, przewodniczący Komitetu finansowego Rady miejskiej. Przemawiali także przeciwko zmianie nazwy ulicy Fred Flood, przedstawiciel kolei New York Central; Noble E. Lee, z City Club; p. Brennan z Chicagoskiego Towarzystwa Historycznego; pani Jessie White, przedstawiciel ka opozycji; pani Franciszka Madigan, także z klubu opozycji.

„Prawdziwy Amerykanin nie będzie protestował, a chętnie przyjmie nazwę Pulaski road", powiedziała na zakończenie swego przemówienia panna A. Emilja Napieralska. — „Chyba żeście przeciwni „SKI", dlatego protestujecie", mówił sędzia okręgowy Prystalski. — „Tu w grę wchodzi uprzedzenie do nas jako Polaków", wołał p. Kolanowski. — „Polacy płacą podatki, mają prawo do żądania, aby Chicago Pułaskiego uczciło", mówił p. Górski. — „Z tego co powiedzieli przeciwnicy wnioskuję, że to wszystko byznes. Nie obawiajcie się, handel na zmianie nazwy ulicy nie straci", mówił p. Zintak. „Ale skoro p. Guyon, wasz przedstawiciel zapowiada wojnę z nami, my się tem nie przestraszamy i gotowi do walki z wami jesteśmy każdego czasu", dodał p. Zintak.

Dzielnie sprawy polskiej bronił alderman Franciszek E. Konkowski z 26tej wardy, który nie zląkł się tak zaciętych przeciwników jak Guyon, Clark i Terrell. Ubił on na poczekaniu niejeden punkt strony przeciwnej i udowodnił, że tamci nie mają racji protestowania przeciwko nowej nazwie Pulaski Road. Podobnie jak ald. Konkowski sprawy naszej bronił także alderman Jan Łagodny z 21szej wardy. Obecni byli także aldermani Józef P. Rostenkowski, z 32ej wardy i Władysław Orlikowski z 35tej wardy, oraz ald. Z. Kadow z 33ej wardy.

Przewodniczący, alderman Toman przesłuchy zakończył dając zebranym do wiadomości, że następne zebranie Rady miejskiej odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 20go listopada, o godzinie 10:30 rano, kiedy to sprawa Pulaski Road będzie załatwiona.

Roosevelt Organizuje Nową Partję - Mówią Demokraci.

Wiadomość o zamianowaniu przez prez. Roosevelta sędziego Sullivana i adwokata Holly na stanowiska sędziów federalnych w Illinois, wywołała w tutejszych kołach demokratycznych wiele zamieszania. Wodzowie demokratyczni, którzy na stanowiska te mieli innych kandydatów, a kandydaturę adwokata Holly formalnie odrzucili, starają się odgadnąć, co znaczy decyzja prez. Roosevelta, który wystąpił wbrew woli wodzów demokratycznych w Illinois.

Od kilku tygodni demokraci tutejsi odsuwali od siebie natarczywe pogłoski, donoszące, że prez. Roosevelt zamierza organizować nową partję polityczną i, że stanowiska federalne otrzymywać będą mogli tylko ci, którzy się zgodzą należeć do nowej organizacji politycznej. Nominacja sędziego Sullivana i Holly na stanowiska federalne potwierdziła pogłoski o organizowaniu nowej partji, którą demokraci tutejsi nazwali „Roosocratyczną."

Z tego też powodu stosunki między partją demokratyczną z Illinois a rządem Stanów Zjednoczonych są poważnie naprężone. Demokraci tutejsi zauważyli obecnie, że prez. Roosevelt powołał na wybitne stanowiska w Washingtonie kilku obywateli z Illinois bez porozumienia się z zarządem partji demokratycznej. Wodzowie partji demokratycznej nie wiedzieli nic o powołaniu na stanowisko sekretarza spraw wewnętrznych Harolda L. Ickesa; gen. Hugh S. Johnsona na stanowisko kierownika akcji NRA; Donalda R. Richberga na członka rady NRA; Jerzego N. Peeka na kierownika spraw rolniczych w ramach NRA, i o nominacji R. W. Lea na stanowisko asystenta gen. Johnsona.

Chicago Musi Pomagać Farmerom - Mówi Wallace.

Jątrzenie Klasy Przeciw Klasie Zgubą Dla Miasta.

Sekr. rolnictwa Wallace, w wygłoszonej tu wczoraj mowie skrytykował stanowisko mieszczan w stosunku do programu naprawy kraju, jak je wyrażają pisma w Chicago. Ten kąt widzenia — Wallace powiedział — jest „daleko niebezpieczniejszy niż rozruchy strajkowe w Iowa."

Sekr. Wallace przemawiał na konwencji Association of Land Grand Colleges and Universities. Setki ekspertów rolniczych było obecnych.

Nawiązując do opozycji, jaka się wywiązała przeciw różnym podatkom od przetworów produktów rolniczych, podwyższającym koszt artykułów spożywczych dla ludności miejskiej, sekr. Wallace wystąpił z ostrzeżeniem, że jeżeli „ludność miasta Chicago nie może zrozumieć lepiej potrzeb kryzysu narodowego, konsekwencje będą tego rodzaju, że Chicago obróci się w kupę popiołu."

Pan Wallace przyznał, że wspomniany podatek od przetworów produktów rolniczych jest niepopularny, oświadczył jednak, że jest on usprawiedliwiony chociażby dla tej przyczyny, że „każe nam uświadomić sobie gruntowniej ciężkie położenie kraju."

Cytując z wycinka z gazety, opisującego podnoszenie kosztu życia w mieście w celu pokrycia wydatków związanych z programem kontroli produkcji farmerskiej, Wallace oświadczył, że „jest rzeczą godną potępienia judzenie jednej klasy przeciw drugiej."

Wallace wołał do robotników w miastach o zrozumienie faktu, że robotnikowi i farmerowi wiodło się jednako w ostatnich latach i że „ogólny dochód farmerów dotrzymał co najwyżej kroku zarobkom robotniczym" od czasu rozpoczęcia kampanji naprawy. To, co program NRA robi dla robotników w miastach — Wallace powiedział — to program AAA (Agricultural Adjustment Administration) stara się zrobić dla farmerów.

SĘDZIA JARECKI ZAWYROKUJE O REDUKCJI PODATKÓW OD DOMÓW.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki dostał wczoraj od Chicagoskiego Wydziału Realnościowego petycję o uznanie 15-proc. redukcji asesmentów na małych domach, nakazanej przez podatkowy wydział apelacyjny, później jednak unieważnionej przez najw. sąd w Illinois.

Petycja wniesiona przez adw. D. Wentwortha, prosi sąd o wglądnięcie w sprawiedliwość redukcji i, w wypadku uznania jej słuszną, wydanie ogólnego rozkazu przyznającego redukcję wszystkim realnościom w klasie wyszczególnionej w rozkazie wydziału apelacyjnego.

Wydział apelacyjny nakazał był 15 procent redukcji na wszystkich małych domach i budynkach 3-mieszkaniowych, w której to klasie jest 438,000 realności w powiecie Cook .

Podczas gdy Wydział Realnościowy wnosił swą petycję, — Hayden N. Bell, podprokurator stanowy dla spraw podatkowych, wniósł inną petycję proszącą o upoważnienie skarbnika powiatowego do sprzedania 650,000 realności, na których podatki za rok 1931 zalegają częściowo lub całkowicie.

Sędzia Jarecki wydał rozkaz pozwalający na sprzedaż tych nieruchomości dn. 4. grudnia, dał jednak wszystkim właścicielom czas do 2 grudnia do wniesienia sprzeciwów.

Z JADWIGOWA

Druga niedziela bazaru jadwigowskiego cieszyła się liczną frekwencją gości. Sala była szczelnie wypełniona jadwigowianami i gośćmi z innych parafji. Gwarno było przy każdym kiosku — nieomal co minutę odchodzili z pięknemi i wartościowemi artykułami ci, którym szczęście sprzyjało. Ponadto miejsce, gdzie znajdowały się orzeźwiające napoje było oblężone. Tam delektowano się nektarem już dozwolonym, przyczem toczyła się wśród gromadek przyjaciół i znajomych miła pogawędka.

*

X. Józef Poliński, C.R., naczelny kierownik bazaru parafjalnego, otrzymał w tych dniach znowu kilka ofiar na bazar, od następujących: od Adama Stachaczyńskiego, J. J. Krzemieniewskiego, W. Kolis i Synów, S. Polińskiego i M. Piąntkowskiego.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 19go listopada, na bazar jadwigowski zbiorą się następujące zrzeszenia parafjalne: Chór starszy św. Jadwigi, Chór młodszy św. Jadwigi, Grupa Króla Jagiełły, Tow. Polek św. Jadwigi, Tow. św. Filomeny, Tow. św. Agaty, Tow. Polek Błog. Jolanty, Tow. Polek św. Klary, Tow. Polek Błog. Bronisławy, Dwór św. Scholastyki, Grupa Niegolewskiego, Tow. św. Władysława, Tow. Jedność Polski, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski, Tow. św. Florjana, Tow. św. Kazimierza, Tow. św. Antoniego, Tow. św. Jacka, Oddział św. Salomei i Klub Obywatelski im. X. Józefa Barzyńskiego. Wszystkie powyżej wymienione towarzystwa, chóry i kluby zasiędą do stołów i wspólnie się zabawią, przyczem materjalnie pomogą parafji, a co najważniejsze, spełnią obowiązek parafjalny.

*

Państwo Walenty i Franciszka Leśniewscy, obchodzili w dniu wczorajszym 44-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Złożyli Bogu dzięki za hojne łaski z prośbą o nowe. Pozatem otrzymali sporo życzeń gratulacyjnych od krewnych, przyjaciół i znajomych z tej okazji.

*

Jutro, w kościele św. Jadwigi, o godzinie 5ej po południu, dozgonną miłość i wierność małżeńską ślubować będą p. Józef Duszyński i panna Leokadja Zasada.

*

Miesięczne posiedzenia towarzystw w tym tygodniu odbędą się w porządku następującym: dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór Niewiast św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty i Tow. Polek Błog. Jolanty; w czwartek, Dwór Mikołaja Kopernika, Tow. Jedność Polski i Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek, Dwór Augusta Kordeckiego, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski i Tow. Polek św. Łucji.

*

Pan Bóg powołał do wieczności dwoje parafjan. Nimi są: ś. p. Katarzyna Kliszczyńska, której pogrzeb odbył się wczoraj po odprawionych ceremonjach liturgicznych w kościele św. Jadwigi. Jutro zaś odbędzie się pogrzeb ś. p. Józefa Trelka.

*

Miejscowy proboszcz ks. Franciszek Dembiński, C. R., przypomina, iż czas najwyższy składania kolekty rocznej, gdyż będzie sprawozdanie uporządkowane i oddane do druku.

*

Państwo Marcin i Marjanna Dziewior, obchodzić będą jutro srebrne gody małżeńskie. I oni w duchu katolickim złożą Bogu dzięki na Mszy św. w ich intencji odprawionej.

*

W niedzielę, dnia 3go grudnia, w salach mniejszych, odbędzie się zabawa kostkowa Organizacji Katolickiej Młodzieży C. Y. O., do której czynione są skrzętne przygotowania.

*

Kółko Dramatyczne, które niedawno temu zpowodzeniem wystawiło komedję p. t. „Gwałtu co się dzieje", znowu zabiera się do pracy scenicznej. Wystawi ono w niedalekiej przyszłości wspaniały dramat religijny pióra kapelana kółka, ks. Stanisława Świerczka, C. R.

*

W nadchodzącą sobotę odbędą się w kościele św. Jadwigi dwa śluby: p. Stefana Sawalskiego z panną Florentyną Kardasz i p. Jana Kołek z panną Heleną Fec.

*

Kupcy i Przemysłowcy, Profesjonaliści i Politykierzy uszy do góry! Będzie dla was także specjalny wieczór wyznaczony na bazar jadwigowski. Pamiętajcie, że i powinnością waszą jest cząstkę swych starań dołożyć, w tym względzie na potrzeby parafjalne.

Misje w Kościołach Naszych.

Bieżący tydzień misji św. w parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie, przeznaczony wyłącznie dla mężczyzn i młodzieńców. Kazania budujące głoszą: ks. dr. Jan J. Kozłowski i ks. Stanisław Rożak.

*

W parafji św. Pankracego misję prowadzą księża: ks. prałat Tomasz P. Bona i ks. dr. Stanisław Piwowar. W parafji św. Józefa, w Chicago Heights — ks. Franciszek Płoszek. Zaś w parafji św. Szczepana — ks. Jan Żeleziński.

Jutro Obchód Listopadowy.

W sali Zjednoczenia P. R. K. począwszy o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się obchód dwóch rocznic narodowych, a mianowicie: Obchód Listopadowy i Zawieszenia Broni. Urządzeniem obchodu zajmuje się Komitet Międzyorganizacyjny. Program jutrzejszego obchodu zagai p. Zygmunt Stefanowicz. Przewodniczącym będzie p. Bolesław F. Kalisz, komendant Legjonu Polskiego Weteranów Amerykańskich. Komitet zaprasza Polonję do licznego współudziału w tym obchodzie, a to w celu uczczenia pamięci tych co polegli za wolność Ojczyzny naszej w powstaniu listopadowem i w wojnie światowej.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i dwie-dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $71.00; bondy 7-proc. $82.50; bondy 6-proc. $59.50.

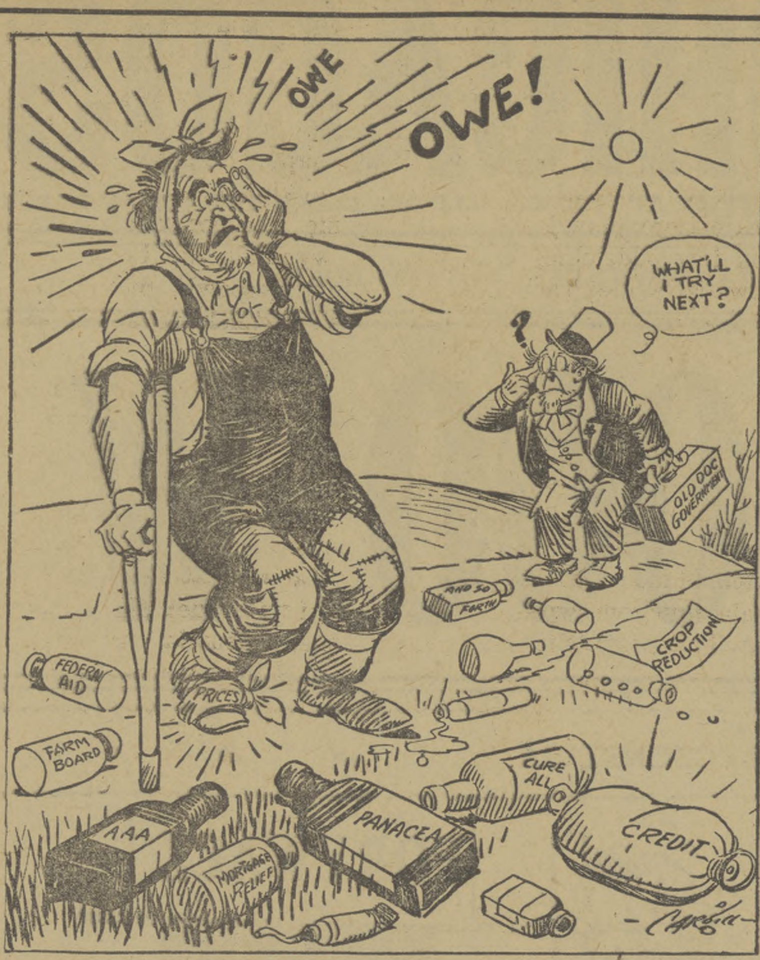
*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Columbus sailed from Italy to America on his first trip			
2. Mount Everest is the highest mountain peak in western Europe			
3. Achilles' vulnerable spot was his elbow			
4. The ounce is the unit of measure used in weighing precious stones			
5. Sponges are obtained from sea plants			
6. Gold and silver coins are milled on the edges so that it will be readily apparent if the metal be filed or cut away			
7. Thomas A. Edison was known as "The Wizard of Menlo Park"			
8. Dynamite is detonated by percussion			
9. Alexandre Cesar Bizet composed "Carmen"			
10. The inter-stellar space is supposed to be filled with ether			
TOTAL			

THE FARMER'S "HOLLER"-DAY!



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

CHOROBY NERWU WZROKOWEGO I SIATKÓWKI.

(Dokończenie)

Przyczyny i rodzaje zapalenia nerwów wzrokowych: (1) Guzy mózgowia, kilaki opon mózgowych ropne i zapalenie opon mózgowych, gruźlicze i urazowe, najczęściej wywołują obustronną tarczę zaistoinową. W niektórych z tych przypadków występują tylko zmiany w samej tarczy nerwu wzrokowego, w innych jednocześnie spotykamy i zmiany w siatkówce tak jak wybroczyny i białe plamy, które szczególnie wyraźnie występują przy zapaleniu białkomoczowem. W przypadkach zapalenia nerwu wzrokowego na tle zapalenia gruźliczego opon mózgowych, gruzetki rozwijają się czasem w siatkówce i naczyniówce na pewnej odległości od tarczy i nerwu wzrokowego.

Tarczę zastoinową w nieznacznym stopniu i czasowo spotykamy w niektórych przypadkach cięższego wstrząśnienia mózgu; nieraz, po pęknięciach podstawy czaszki w okolicy jamy czaszkowej przedniej spotykamy jednostronny lub obustronny zanik nerwu wzrokowego tak zwaną atrafię, zapewnie wskutek wylewów krwi do pochewki nerwu wzrokowego.

Tarczę zastoinową spotykamy również w związku z chorobami gorączkowemi pozatem bardzo często w drugim okresie kiły. W tym ostatnim — przypadku występują objawy ze strony tarczy nerwu wzrokowego w 7miu do 12tu miesięcy po wystąpieniu wrzodu pierwotnego. Siatkówka a czasem i ciało szkliste staje się zmętniałą i plamistą, chociaż wyraźnie białe plamy wysiąku spotykamy rzadko.

3) Niektóre choroby krwi i układu naczynionego mogą być powodem zapalenia nerwu wzrokowego, lub też zapalenia nerwu wzrokowego i siatkówki; najczęstszą z przyczyn jest białkomocz, niedokrwistość i białaczka dna, cukrzyca, zatrucie ołowiem, oraz wzmożone ciśnienie krwi w tętnicach w zależności od przerostu serca, a czasem i przewlekłego zapalenia nerek.

Przy zapaleniu nerwu wzrokowego od przyczyn nowyższych zwykle bywa szczególna skłonność do wybroczeń krwawych w tkankę siatkówki, przy cierpieniach nerek, zazwyczaj występują w znacznej ilości białawe plamy przesiąkowe wskutek zwyrodnienia naczyń w środkowej części siatkówki zwykle zgrupowane promieniste wokoło plamki żółtej. Przy zapaleniu nerwu wzrokowego wskutek niedokrwistości czasami może być znaczny obrzęk siatkówki i tarczy nerwu wzrokowego, obrzęk, zakrywający częściowo naczynia, oraz wybroczyny krwawe w siatkówce. Wreszcie, w niektórych rzadkich przypadkach, przyczyną może być zapalenie w okolicy zatoki jamistej,—choroby zatoki kości klinowych zapalenie tkanki oczodołowej i guzy tkanek oczodołu, rozrosty okostnej kości czaszkowych, przenikające do opon mózgowych, cierpienia ucha środkowego, wybroczyny w tkankę mózgowia, w pewnych i dotąd niewyjaśnionych okolicznościach.

Jeżeli cierpienie zależy od guza lub ropnia mózgowia, leczenie jest bezsilnem, o ile przyczyną jest kiła. Pozatem, o ile kiła wykluczona lub jeśli zastoina tarczy się zwiększa, mimo leczenia przeciwkiłowego, to nieraz chirurdzy jak najwcześniej dokonują tregonacji czaszki. Zwykle zabieg ten, zmniejszający napięcie wewnątrz czaszkowe, wywoła szybkie zmniejszenie objawów zastoinowych i może nieraz uratować wzrok.

SEZ YOU Answers

1. False. From Spain. 2. False. Mt. Blanc in France. 3. False. His heel. 4. False. The carat. 5. False. They are aquatic animals of low order. 6. True. 7. True. 8. True. 9. True. 10. True.

Z WEBER HIGH.

Nowo założony Klub Ojców, odbędzie regularne miesięczne posiedzenie dziś, we wtorek, 14 listopada, o godzinie 8mej wieczorem, w sali rekreacyjnej gimnazjum im. ks. F. Gordona, 1521 Haddon ave. Omawiane będą sprawy przyjęcia konstytucji klubu, oraz zakresu działalności klubu. Po posiedzeniu będzie wykonany program przez studentów.

Z CRAGIN.

W dniu wczorajszym, ks. Stanisław Gadacz, C. R., proboszcz parafji św. Stanisława B. i M. obchodził imieniny. Konfratrzy, współbracia kapłani składali mu z tej okazji życzenia wszelkiej pomyślności.

*

Państwo Wincenty i Dorota Kuszyńscy, mieszkający pnr. 2248 N. Lorel ave., w Cragin, obchodzili w minioną sobotę uroczystość rodzinną, mianowicie srebrny jubileusz, czyli 25-lecie wspólnego pożycia małżeńskiego. Piękna to zaiste i wielkiej doniosłości uroczystość dla tych, którzy się jej doczekają. Państwo Kuszyńscy korzystając z tej okazji, w duchu katolickim udali się do kościoła św. Stanisława B. i M., w którym Mszę św. w ich intencji odprawił ks. Franciszek Uzdrowski, C. R., który także udzielił im błogosławieństwa na dalszą pielgrzymkę życia małżeńskiego.

Msza św. była wyrazem podzięki Bogu za łaski otrzymane i była także wyrazem prośby o dalsze błogosławieństwo. Podczas Mszy św. cała rodzina wraz z jubilatami przystąpiła wspólnie do Stołu Pańskiego. Ołtarz główny był odpowiednio przystrojony i oświetlony. W orszaku jubileuszowym, w czasie wejścia Jubilatów do kościoła, jak również w czasie wyjścia z kościoła, śliczny bukiet kwiatów poniosła ich córka Florentyna. Dla utrwalenia w pamięci tej srebrnej uroczystości, odbyło się w mieszkaniu jubilatów miłe przyjęcie gości, a życzenia składane jubilatom przez dzieci, rodzeństwo, krewnych i gości uwieńczyły całość tej zabawy. Według przyjętego zwyczaju, jubilatów obdarzono podarkami. Państwo Kuszyńscy dochowali się czworo dzieci, a niemi są: Stanisław, Edward, Florentyna i Czesław. Wśród gości na zabawie jubileuszowej byli obecni następujący: p. Hebior i p. Fr. Bradtke z North Chicago; p. Mazurek, p. Klimkiewicz, p. J. Kimlick, p. Szweda, p. Michela, p. Larsen, p. Hicks, p. Tenczar, p. Biang, p. Bolewski, p. Fulton, p. Nelson, p. Stokłosa, p. Majewski, p. Caryło, p. Gwóźdź, p. Klinger, p. Kozłowski, p. Urban, p. Kortes, pp. Fr. Kohneke, jr., pp. S. Polek, pp. Platt, p. Fr. Kohnke, sr., pani Marta Podolska i pani Julja Kohnke. Bawiono się ochoczo i wesoło.

Nowy Wynalazek Dla Telewizji.

Pracujący w laboratorjum firmy Radio Corporation of America dr. Vladimir K. Zworykin, wynalazł niedawno i opatentował przyrząd, który nazwał „iconoscope". Przyrząd ten ma zazadanie ulepszenie ludzkiego oka, a tem się różni zasadniczo od znanego już poprzednio telewizoru, że nie posiada żadnych części mechanicznych, trudnych do regulowania i nastawiania, natomiast działa on prawie zupełnie mechanicznie.

Doktór Zworykin jest zdania że jego „iconoscope" przyczyni się do szybkiego wprowadzenia telewizji do użytku prywatnego i odda pozatem olbrzymie usługi w przesyłaniu obrazów na odległość.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.

DESPACIO SE VA LEJOS

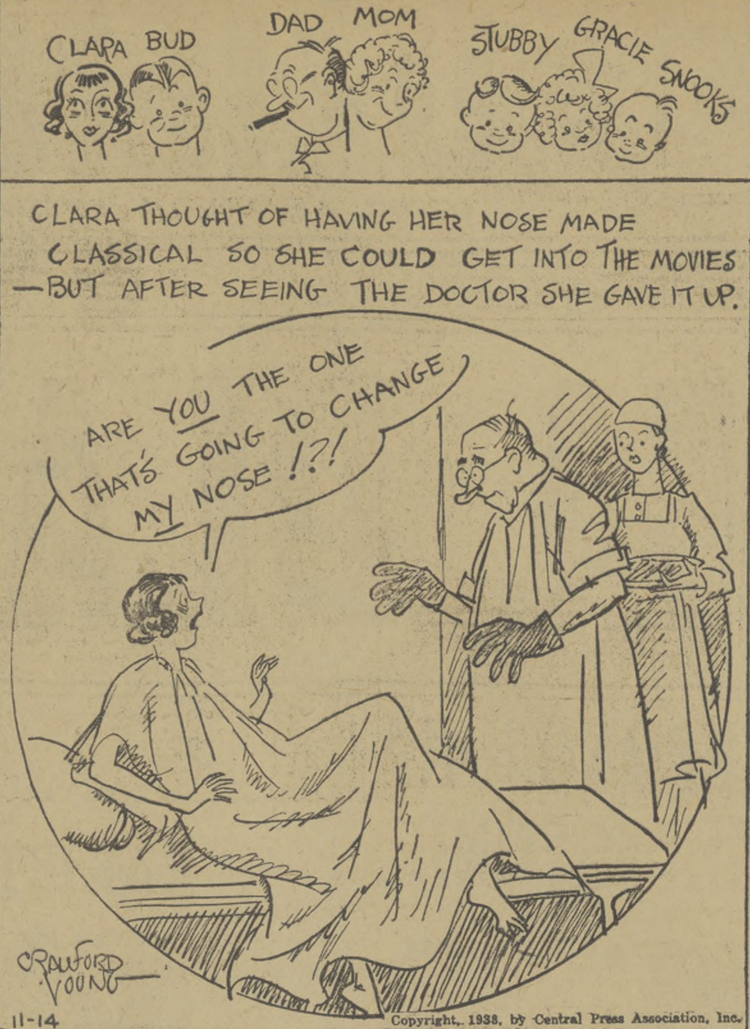
A MONUMENT TO RECKLESS AUTOMOBILISTS — THE INSCRIPTION READS, "GO SLOW AND GO FARTHER" (LIMA, PERU)

AGA KHAN, SPIRITUAL HEAD OF INDIA TAKES BUT ONE BATH A YEAR — THE WATER IS THEN SOLD TO THE FAITHFUL AND IS SUPPOSED TO "CURE" EVERYTHING.

WHEN IN LOVE THE MALE CHAMELEON OF SANTO DOMINGO SPREADS OUT HIS THROAT FAN TO AN ENORMOUS SIZE

11-14

THE TUTTS By Crawford Young



Z KANTOWA

Liczne grono przyjaciół urządziło miłą niespodziankę dla pana Józefa Gibuły, zam. pnr. 1256 Cornell ul., z okazji rocznicy urodzin. Sutą kolację przyrządziła pani Rozalja Gibuła, matka solenizanta. Niespodzianką i pragramem zajęli się panowie Władysław Gibuła, brat solenizanta i Edward Kozacki. Przy muzyce dostarczonej przez panów Józefa Potempę i Jana Gil, bawiono się ochoczo do późnej pory. Wśród gości obecne byli następujący: pp. J. Bieszczat, rodzice narzeczonej solenizanta; p. A. Kozacki; pp. S. Pach oraz panny; Z. Gibuła, M. Bieszczat, L. Cieśla, W. Słowik, Z. Pach, E. Pach, H. Wlezień, H. Szwiec, R. Grejczyk, M. Buchnat, F. Baran, i panowie S. Gibuła, W. Gibuła, E. Kozacki, D. Pasowicz, E. Przybyło, T.T Pach, W. Bieszczat i F. Łysy.

*

W domu pani Marjanny Grzyb, pnr. 733 Temple ulica, odbyła się zabawa tak zwana „Miscelaneous Shower" dla córki jej Józefy z okazji jej zapowiedzianego zamążpójścia. Oprócz życzeń otrzymała ona sporo pożytecznych rzeczy niezbędnych w nowem jej gospodarstwie domowem. W przyjęciu udział wzięły panie i panny: W. Grzyb, G. Rembacz, W. Żołądź, B. Fabian, H. Schlieben, S. Burlak, Z. Moskal, M. Grzyb, A. Moskal, E. Rembacz, S. Moskal, J. Rembacz, M. Mościeżak, S. Fabian, S. Jagłowska, F. Migoń, E. Migoń, K. Migoń, S. Migoń, G. Omachel, F. Omachel, T. Malczyk, E. Jamrozik, E. Motyka, J. Motyka, G. Moskal, W. Kłodziej, S. Malczyk, A. Burlak, R. Wankowska, A. Stas, R. Gattuso, S. Fosh, S. Jegraszek, M. Jegraszek, V. Galad, H. Mładonicki, M. Wertz, F. Larson, R. Larson, M. Potempa, H. Wacławski, i inne. Panna Józefa wstępuje w związek małżeński z p. Aleksandrem Rembaczem, znanym w kołach młodzieży. Ślub ich odbędzie się w kościele św. Jana Kantego, w sobotę, dnia 25go listopada, o godzinie 4:30 po południu. Gody weselne odbędą się w sali ob. Moskala. Drużbować nowożeńcom będą: Stanisław Moskal z panną Stanisławą Migoń; Bolesław Rembacz z panną Władysławą Grzyb; Stanisław Prędki z panną Stefanją Burlak; damą honorową będzie panna Leona Żołądź.

*

Państwo W. Leśniakowie, znani parafjanie, obchodzili onegdaj kryształowe gody czyli 15tą rocznicę swego pożycia małżeńskiego. Z tej okazji przyjaciele urządzili dla nich, w mieszkaniu pnr. 727 N. Racine Ave. przyjęcie, podczas którego wykonano piękny program. Mistrzem toastów był p. Wincenty Starzyk. Życzenia składali: p. Franciszek J. Kruppa, p. Kasprzyk, pani A. Polak, a przy końcu oboje solenizanci złożyli serdeczną wszystkim podziękę.

W tych dniach, panna Marjanna Bieszczad, córka znanych parafjan zamieszkałych pnr. 1022 Fry ul. pp. J. Bieszczadów, została zaręczona z panem Józefem Gibułą. Przyszła para młoda jest czynną w przedsięwzięciach parafjalnych. Ojciec Maryni od szeregu lat jest marszałkiem kościelnym.

*

Tow. św. Wojciecha, gr. 364 Zjed., będzie obchodziło w niedzielę, dnia 26go listopada, srebrny jubileusz swego założenia. Z tej okazji rano w dniu tym, o godzinie 10tej, odprawiona zostanie uroczysta Msza św. dziękczynna, podczas której wszyscy członkowie rodziny przystąpią do stołu Pańskiego. Wieczorem o godzinie 6tej, w sali Zjednoczenia, odbędzie się bankiet jubileuszowy.

CZŁOWIEK I MASZYNA.

W Parku Narodowym w Rio de Janeiro siedzi na ławce trzech właścicieli największych w Brazylji plantacji kawy.

— Kupiłem niedawno — mówi senor Oliveira z Santos — nową maszynę do palenia kawy. Z jednej strony wrzuca się surowe ziarna, które z drugiej strony wychodzą podzielone na cztery gatunki i pięknie wypalone!...

— To jeszcze nic — przerywa ma senor Gonzalez z Bahji. — Ja mam w swej palarni maszynę, która sortuje i miesza surową kawę, następnie pali ją, pakuje do torebek różnej wielkości i wyciska na każdej paczce stempel z datą!

— Ależ, moi panowie — odzywa się senor Carranza z Pernambuco — nie przypuszczałem, że jesteście tacy zacofani. Ja mam u siebie najnowszą maszynę. Cudo techniki i pomysłowości. Z przodu wrzuca się do niej kawę, przywiezioną wprost z plantacyj, w środku zostaje ona podzielona na gatunki, wypalona, wysuszona, przesiana, zapakowana i ostemplowana, a z tyłu wychodzi już spalona na popiół i gotowa do zatopienia w morzu!

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Praca Wre Nad Zgotowaniem Przyjęcia Gen. Hallerowi.

Generał Haller przybywa nieodwołalnie w początkach grudnia b. r. Wre więc praca w Okręgach i Placówkach Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, wre również praca w głównym Zarządzie Stowarzyszenia, do którego napływają codziennie liczne zgłoszenia od parafij oraz rozmaitych zespołów polskich, zapraszających Generała do siebie celem wygłoszenia przemówienia.

Marszruta Gen. J. Hallera po osadach polskich w Stanach Zjednoczonych jest prawie przygotowaną. Najpierw objazd dokonany będzie w Stanach wschodnich. Zarządowi Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej chodzi o to ,aby wszystkie zaproszenia Gen. Hallera, napływające do naszego biura zostały uwzględnione, jednakże aby o ile możności uniknąć niepotrzebnych kosztów wywoływanych, gdy marszruta jest zygzakowatą.

Jeszcze jest jednak kilkanaście dni czasu do uwiadomienia przez zespoły polskie Zarządu Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej. Prosimy więc Zarządy zespołów polskich o jak najrychlejsze uwiadomienie, — czy i kiedy życzą sobie przybycia Gen. Hallera do ich miejscowości.

Duchowieństwo polskie w Stanach Zjednoczonych wzięło sobie nader gorąco do serca współpracę w celu zgotowania Gen. Hallerowi szeregu przyjęć. Liczny szereg parafij polskich na Wschodzie już ma wyznaczone daty, w których przybędzie do nich nasz Dostojny Gość.

Za to gorące zainteresowanie się wizytą naszego Wodza, Stowarzyszenie Wet. Armji Pol. w Am. składa Duchowieństwu naszemu i całemu Wychodźtwu z serca płynące podziękowanie.— Za Stow. Wet. Armji Pol. w Am. — Czesław Mrozowski, sekretarz gen.

ARCHITEKTURA.

Przy zbiegu dwóch ulic zbudowano nowy pięciopiętrowy dom. Już wykończono dach gdy nagle nastąpiła katastrofa. Cały dom się zawalił.

— Jak to się stało? — pyta inżynier.

— Ano nie wiem... — tłumaczy majster. — Zdejmowaliśmy właśnie rusztowanie...

— Aha! — przerywa inżynier — okna pewnie były otwarte! Ile razy mówiłem, żeby nie zdejmować rusztowania, jak jest przeciąg!

W Autobusie Moskiewskim.

Gazeta moskiewska „Wieczernaja Moskwa" opisuje o porządkach, jakie panują na linjach autobusów moskiewskich.

Jedzie przepełniony autobus i nagle się zatrzymuje. Co się stało? Okazuje się, że szofer zobaczył przyjaciela.

— A, jak się masz? Co słychać? Co się z tobą dzieje? No, siadaj, pojedziemy i pogadamy.

— Po co mam siadać — odpowiada mu przyjaciel. — Zatrzymaj motor i sobie spokojnie pogadamy!

Szofer usłuchał rady przyjaciela i krzyczy do konduktora:

— Motor nie w porządku!— Niech publiczność wysiada! Widzieliście wy, jak się to wszystko rozsiadło, jak w teatrze!

THE OLD HOME TOWN By STANLEY

Registered U. S. Patent Office

IF YOU WAIT, NO ONE ELSE WILL

I HEAR THE TRAIN'S THIRTY MINUTES LATE — BUT I'LL WAIT!

THIRTY MINUTES MORE OF THAT AND I'LL JUST SCREAM! WE'D BETTER WRITE 'EM AT HOME!

I CAN'T THINK OF A THING TO WRITE WITH THAT FUSSBUDGET PRANCING AROUND!

EEK! EEK! EEK! EEK! EEK! EEK! EEK!!

THE PACING BACK AND FORTH OF ELMER FLUTTER HAS BECOME SO ANNOYING THAT THE POST CARD WRITING AT THE POST OFFICE HAS FALLEN OFF MORE THAN 40%

STANLEY

© 1933 Lee W. Stanley Central Press 11-14-33

Obiad Na Jutro.

Kartoflanka.
Zrazy z Jarzynami.
Kartofle.
Budyń z Makaronu po Francusku.
Kawa.

Zrazy z Jarzynami.

Mięso przeznaczone na zrazy zbić, osolić, opieprzyć i cokolwiek osmarzyć na maśle, aby się zrumieniły. Poszatkować 5 marchwi, 1 seler, 2 pietruszki, 1 cebulę, 1 główkę kapusty włoskiej, 3 kalarepki, gdy pora ku temu, podzielić na cząstki kalafjor. Wszystkiego musi być taka ilość, aby podanie innej jarzynki zastąpiła. Uszatkowane jarzynki rzucić na gorący ukrop, dać się parę razy zagotować i wyłożyć na durszlak dla osączenia; potem jarzynki te poddusić w sporej łyżce masła, a gdy nieco zmiękną, układać w rondlu zrazy mąką oprószone, przysypywać jarzynkami i zalać sosem pozostałym od zrazów. Dusić tak przez godzinę na wolnym ogniu.

Budyń z Makaronu po Francusku.

Zagnieść ciasto z 2 jaj, trochę wody, pół funta mąki, rozwałkować, pokrajać i ugotować a przelawszy zimną wodą, niech dobrze na sicie ocieknie. Tymczasem pół funta masła świeżego nieco rozgrzanego, rozbić z czteroma żółtkami i pół funtem pudru na pianę, którą z makaronem wymieszać, dodając pianę z pozostałych białek. Formę wysmarować masłem, wysypać bułką tartą, włożyć masę w czterech warstwach przesypując każdą warstwę rodzynkami i słodkimi migdałami, które pierwej obrać i dobrze posiekać.

Ostatnią warstwę makaronu obsypać bułeczką a obłożywszy masłem upiec na rumiano. Poczem wydać do stołu z sokiem owocowym lub szodonem.

Tow. Pań Chicago Urządziło Piękną Zabawę Jesienną.

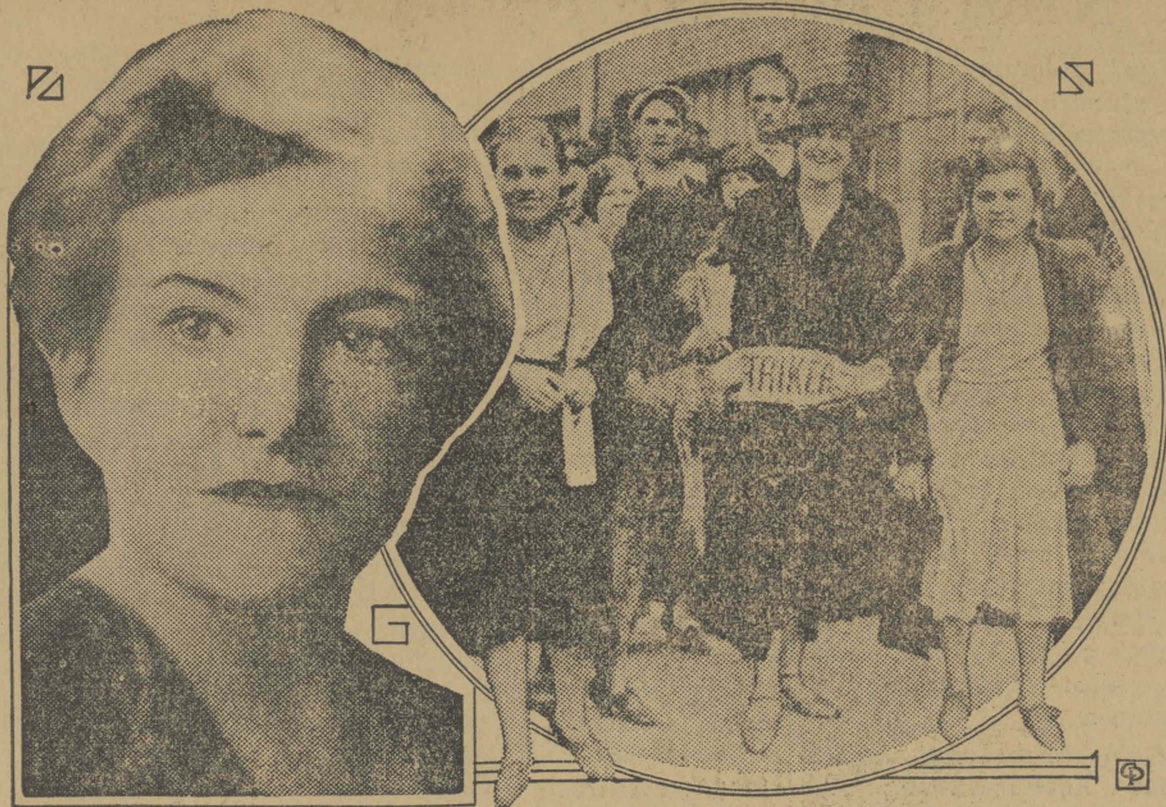
W niedzielę wieczorem, odbyła się bardzo przyjemna zabawa jesienna Tow. Pań Chicago, w Lewis hotelu. Zabawa taneczna rozpoczęła się o godzinie 8-ej, punktualnie, — do której przygrywała ochoczo orkiestra p. Kozakiewicza. Sala Lewisa zaroiła się od nadobnych tancerek, pląsających nieustannie z gracją w eleganckich sukniach wieczorowych. Oko widza pieściło się mile widokiem powiewnych sukien o różnobarwnych kolorach. Była to prawdziwa rewja najnowszej mody, tak w stylu, kolorach, jako też i w materjałach. Suknie były wogóle elegancko i modnie zrobione, ozdobieniem których były falbanki, szarfy i wstążki odmiennego koloru, lub zupełnie pojedyńcze stroje. Co do materjałów, należy zaznaczyć, że zauważyć było można głównie koronkowe suknie, następnie krepowe a w końcu aksamitne. Było również kilka pań w atłasowych sukniach, lecz tych było bardzo mało. Jeśli zaś chodzi o kolory, to właściwem byłoby zaznaczyć, że kolor czarny górował, a następnymi kolorami były: różowy, kremowy, niebieski, cieszące się wielkiem powodzeniem, oraz seledynowy, brzoskwiniowy i liljowy.

W międzyczasie podawane były smaczne ciastka i sok pomarańczowy, a po godz. 11-ej orkiestra zagrała pięknie poloneza w którym wszyscy obecni wzięli udział. Aranżerem tego pięknego, staropolskiego tańca był p. Złotnicki. Eleganckie stroje i wdzięk tancerek nadobnych uwidocznił się najdoskonalej w tym bogatym, a tak majestatycznie przeprowadzonym tańcu.

Komitet zabawy składał się z następujących pań: Marja Brzezicka, przew.; Ludwika Kasperek, Anna Błaszczyńska, Jadwiga Betlejewska, Kazimiera Wróbel, Eugenja Kaźnecka, Rozalja Kozakiewicz, Marja Mandzlik i Zofja Świtek.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

BYSTRY UMYSŁ MOŻE ROZTRZYGNĄĆ OBECNE ZAGADNIENIA.



Pani Gifford Pinchot, żona gubernatora z Pennsylwanji, z młodymi strajkującymi, która jest pewną, że obecna depresja może być łatwo usuniętą, jeśli się tylko wszyscy przemysłowcy zabiorą szczerze do tego zadania.

Z Koncertu Panny Lipkowskiej i Odznaczenia p. Drezmala.



Maksymiljan Drezmal

W ubiegłą niedzielę, po południu, odbyła się niezwykła uroczystość w Illinois Women's Athletic Club, urządzona przez Polski Klub Artystyczny. Najpierw odbył się zapowiedziany występ hr. Magdaleny Lipkowskiej, po którym odbyła się uroczystość odznaczenia powszechnie szanowanego i znanego prezesa Polskiego Klubu Artystycznego, pana Maksymiljana Drezmala, orderem „Polonia Restituta." Uroczystość niedzielną zapoczątkowała pięknym programem panna Lipkowska, która w pięknej białej sukni wieczorowej, pełna prostoty i naturalnego wdzięku, wstępowała na estradę, odgrywając Fantazję i Etude — Szymanowskiego, Chant d'Amour — Stojowskiego, oraz Chopina — Nocturne, Deux Mazurkas, Polonaise i Ballade.

Utwory wyżej wspomniane zostały odegrane spokojnie, tylko od czasu do czasu zabrzmiały silniejsze i żywsze tony to znów szmer i cicha melodja płynęła. Podczas chwilowej przerwy panna Adela Łagodzińska wręczyła miłemu gościowi piękny bukiet kwiatów.

Po koncercie nastąpiło uroczyste odznaczenie p. M. Drezmala, prezesa P. K. A., dokonane przez dr. T. Zbyszewskiego, generalnego konsula R P. Otóż dr. Zbyszewski wyliczał najpierw zalety i podnosił zasługi p. Drezmala, tak w dziedzinie literatury, jako też i na polu społecznem. Po dokonaniu wszelkich formalności, pan konsul odznaczył p. Drezmala krzyżem zasługi „Polonia Restituta" w imieniu Prezydenta R. P., za jego wyróżnienie się na niwie literackiej i społecznej, za co p. Drezmal złożył najserdeczniejsze podziękowanie. — Następnie p. Stęczyński ofiarował prezesowi upominek w imieniu całego klubu.

Pan Drezmal, zasłużony i poważany adwokat, sprawuje od szeregu lat urząd prezesa Polskiej Organizacji Demokratycznej, oraz prezesa Polskiego Klubu Artystycznego, a przed paru zaledwie miesiącami został mianowany przez gubernatora członkiem Wydziału Ułaskawień. Od 1903 r., pan Drezmal zajął się przetłumaczeniem części „Quo Vadis," następnie przetłumaczył „Wiry" i „W Pustyni i Puszczy," dzieł Henryka Sienkiewicza, które wyszły z druku w 1912 roku.

Po tej niezwykłej uroczystości, której punktem kulminacyjnym było odznaczenie p. Drezmala, nastąpiła miła herbatka towarzyska i krótkie posiedzenie, podczas którego został wybrany nowy zarząd. — Członkami nowego zarządu są: p. Maksymiljan Drezmal, prezes; panna Adela Łagodzińska, pani Zielińska, p. Marjan Stęczyński i p. Władysław Krawiec, wice-prezesi; panna Pelagja Suchomska, główna sekretarka; panna Barbara Lisewska, sekretarka finansowa; dyrektorzy: p. Charles Dewey, p. Jan Rybicki, panna Anna Cierpik, panna Helena LaBuy, p. Antoni Milewicz i pełnomocnikami zostali: panna Adela Radecka, p. Antoni Shepanek i dr. K. Żurawski.

W skład komitetu, który się wielce przyczynił do uświetnienia niedzielnej uroczystości, wchodziły: pani Helena LaBuy, pani Zielińska, oraz panny Adela Łagodzińska, Adela Radecka, Pelagja Suchomska, Lisewska i Urbanowska. Na koncert ten przybyła spora liczba miejscowych gości, wśród których zauważono również pp. Charles Dewey, którzy klubem wielce się interesują, a pani Dewey zamierza nawet urządzić jakąś niespodziankę w przyszłym miesiącu.

Aby marmolada owocowa nie skrupiała się, należy przerwać gotowanie natychmiast, gdy odrobina, puszczona na zimny talerz, zetnie się.

W POLITYCE.



Panna Ruth Lockett z Alhambra, Cal., liczy lat 23, a już była pracowniczką polityczną przez rok i pół, gdy obecnie objęła narodową posadę polityczną i cieszy się wielkiem powodzeniem.

WEŁNA JEST POTRZEBNA NA ZIMNE DNIE.



(Courtesy Good Housekeeping)

Na lewo, trzy kawałkowy robiony strój; następnie wełniana suknia w paski; trzeci, dwu kawałkowy strój z króliczego włosa; na prawo, płaszcz z "crepey tweed".

CZEGO NIE ROBI DOBRA GOSPODYNI.

Nigdy nie szuka kluczy. — Przy zajęciach domowych nie nosi kosztownych sukien. Sama każe sobie dawać przez męża pieniędzy na gospodarstwo w małych kwotach, lecz bierze pensję tygodniową, lub miesięczną i w oddzielnej książeczce prowadzi z niej rachunek. Nie pozostawia byle gdzie butelek ani torebek z trującemi substancjami. Nie stawia naczyń z gorącemi płynami w takich miejscach, gdzie dzieci mogłyby je łatwo dosięgnąć. Nie stawia gorących rondli ani półmisków na polityrowanych wierzchach komód i stołów. Nie pozwala muchom wpadać do potraw i napojów. Nie gotuje żadnej potrawy bez przykrywki. Nie gotuje na gwałtownym ogniu, lecz raczej dłużej na powolnym płomieniu. Nie wbija gwoździ zapomocą żelazka do prasowania, lecz przy tej czynności posługuje się młotkiem. Nie używa nożyczek zamiast obcęgów do otwierania drewnianych pudeł. Nie pozostawia mioteł w kącie. Nie płócze nigdy szklanych naczyń we wrzącej wodzie. Nie używa ozdobnych serwisów do codziennego użytku. Nie używa srebrnych łyżek przy kucharskich zajęciach i nie rozłupuje drzewa nożem. Nie podaje na stół zimnej zupy. Nie pozwala, aby mleko wykipiało, albo też przypaliło się. Nie pozwala, aby światło wypalało się bez potrzeby. Nie pozostawia niezakorkowanych butelek ze spirytusem i olejem. Nie pozwala, aby spleśniał ser lub mięso. Nie kraje chleba póki jeszcze ciepły. Nie wbija jaj do ciasta, nie powąchawszy ich poprzednio. Nie używa agrafek, ani szpilek w miejscach rozprutych i nie przyszywa w ostatniej chwili guzików i wieszadeł. Nie suszy wilgotnego obuwia na gorącym piecu. Nie pozostawia okien otwartych na przestrzał. Nie zasypia po południu i nie pozostaje do północy poza domem. Nie prowadzi gawęd z sąsiadkami po dziedzińcach i na froncie domu. Nie pozwala sobie donosić plotek. Nie powierza swych dzieci opiece osób obcych, lecz wraz z niemi pracuje, bawi się i sypia. Nie trzepie żadnych rzeczy w sieni, lecz schodzi z tem na podwórze.

Tow. Pań Przy Akademji Urządza Zabawę Karcianą.



IRENA WARDZIŃSKA, prezeska Tow. Pań przy Akademji.

Dziś o 7:30 wieczorem Tow. Pań Opieki przy Akademji Najśw. Rodziny urządza zabawę karcianą i kostkową. Zabawa ta odbędzie się w Audytorjum tejże uczelni, na którą zostały przeznaczone piękne i kosztowne premje. Komitet zabawy z panią Franciszką Wróbel na czele czynią wszelkie możliwe przygotowania, aby zabawa ta była uprzyjemnieniem chwil wspólnie spędzonych. Spodziewać się zatem należy, że wszystkie miłośniczki zabaw tak karcianych jak też i kostkowych wezmą liczny udział w dzisiejszej zabawie.— Celem zabawy jest zebranie funduszu na ołtarz, dlatego też komitet zabawy apeluje do pań gorąco i prosi o poparcie jego.

Trzydniowy Bazar w Związku Polek.

Pięć Komisyj grup Związku Polek w Illinois urządza trzydniowy bazar w domu Związku Polek, 3-go, 6-go i 10-go grudnia. Prezeską bazaru jest pani Anna Klarkowska, prez. na stan Illinois, wiceprezeskami są prezeski komisyj, a sekretarką pani Józefa Nowak. Podczas bazaru będzie również urządzony kontest popularności panien Związku Polek.

Posiedzenia komitetów odbywają się w każdy wtorek, a sekretarka komisji urzęduje w Związku Polek w każdy wtorek i piątek od 1ej do 5ej po południu. Zatem pięć komisyj ze stanu Illinois zaprasza wszystkich uprzejmie o współudział i o poparcie godnego celu dobroczynnego.

RADY PRAKTYCZNE

Chcąc oczyścić cegły, używane do okładania kominków w mieszkaniach, aby miały ładny, naturalny wygląd, naciera się je szmatką, namoczoną w mocnym occie. Jeżeli cegły nie są zupełnie gładkie, to przedtem oczyścić je z kurzu miotełką.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Ślub p. Schabowskiej.

Jutro, w środę, dnia 15go listopada, w kościele św. Anny, o godzinie 10tej rano, pobłogosławiony zostanie dozgonny związek małżeński p. Stefana Hetmana, syna państwa Józefa i Julji Hetmanów, z panną Zofją Schabowską, córką państwa Marcina i Marji Schabowskich. Druchnami młodej parze będą panny: Stefanja Wajda, Helena Hetman, Władysława Schabowska i Anna Skrzypek. Matroną honorową będzie p. Marja Świentek, a damą honorową panna Zofja Skrzypek. Drużbami będą panowie: Edward Brodziński, Wawrzyniec Kuraś, Tadeusz Pula i dr. Franciszek Lach. Huczne gody weselne odbędą się w obszernej sali Pułaskiego.

Kobiety w Lidze Narodów.

O personelu, pracującym w biurach Ligi Narodów, mało komu wiadomo coś bliższego.

A jednak wszystko to, co z prac Ligi ma wartość użytkową co wybiega poza pustą frazeologję posiedzeń i konferencyj, zawdzięczać należy tym mało znanym pracownikom i pracownicom w poszczególnych sekcjach. W sekcji Ligi pracuje stale około sto osób, a wśród nich tylko osiem kobiet.

Na pierwszem miejscu należy postawić znaną wszystkim dziennikarzom i korespondentom p. Varę G. Ward, sekretarkę wydziału informacyjnego.

Obok niej, niemniej zasłużoną w pracy jest dr. Gertruda Dixon, główna redaktorka oficjalnych sprawozdań Ligi oraz wydawnictw rozmaitych sekcyj. O ogromie pracy p. Dixon można mieć pojęcie, gdy się uwzględni tę masę wydawnictw, jaka się ukazuje perjodycznie pod egidą Ligi.

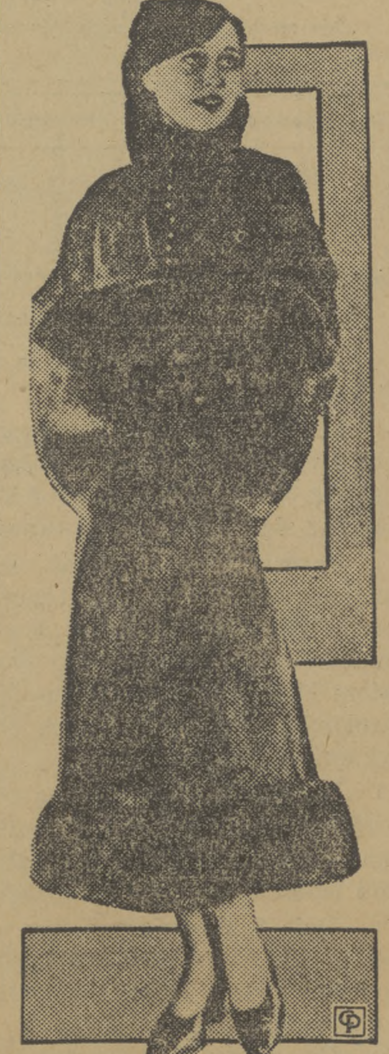
Na czele sekcji tranzytowej stoi p. Essy Key Rasmussen, Szwedka, specjalistka od budowy okrętów, sygnalizacji, itd.— Polka, p. Jadwiga Romer, jest jedyną kobietą, która wchodzi w skład sekcji kontroli nad handlem narkotykami, do niej również należą agendy, dotyczące kontroli nad handlem żywym towarem. Do tej samej sekcji należy również p. Andree Colin, Belgijka.

Stanowisko bibljotekarek Ligi zajmują dwie kobiety: dr. Marta Ginsberg, Polka, oraz p. Albe C. Bartlett, Amerykanka.

Pozatem w sekcji współpracy kulturalnej i intelektualnej, pracuje p. Ami Halsten-Kallim, Finlandka.

Krótka lista powyższa obejmuje cały personel kobiecy pracujący w sekcjach Ligi Narodów.

Atłasowa Suknia Płaszczowa.



Nadzwyczaj interesująca i elegancka suknia płaszczowa z ciemno-bronzowego atłasu, jest oblamowana ciemnym lisem, a ogromne mankiety i wysoko podpięty zmarszczony kołnierz, stanowią całą jego ozdobę

Pragnie Mieszkać Na Okręcie.

Znalazła się osoba, która postanowiła resztę życia swego spędzić na parowcach transatlantyckich jako niezmordowana pasażerka. Jest nią francuska z Bazylei wdowa Vischer d' Assonville, przed kilku dniami załatwiła konieczne formalności w Paryżu i udała się z powrotem do Bazylei, aby zlikwidować mieszkanie i przygotować się do nowej egzystencji, jaką zamierza prowadzić. Chce poprostu na stałe zamieszkać na parowcu atlantyckim.

Postanowienie swoje motywuje ona miłością morza. Aż do lipca tego roku nie wiedziała co to jest ocean. Jednego dnia zdecydowała się odbyć podróż morską i tak się nie rozentuzjazmowała, że gdy statek stanął u celu, nie chciała wyjść na brzeg. W kilka godzin po zawinięciu parowca do portu, znajdowała się jeszcze wśród swoich rozpakowanych bagaży i objawiała zamiar pozostania w tej kajucie na zawsze bez względu na to, gdzie statek pojedzie. Twierdzi ona że zamieszkać na pokładzie parowca — transatlantyckiego jest i przyjemniej i ekonomiczniej, niż utrzymywać dom z kilku służącymi.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.





WYGODNA DOMOWA SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 1649.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18, 20, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48. Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji i 1⅞ jarda taśmy do obszycia.

SUKIENKA Z MODNYM FAŁDKOWANYM "VESTEE".

Modełko 561.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4⅛ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość..

Imię i Nazwisko..................................

Adres..

Miasto.........................Stan...............

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

DO PANA ZINTAKA.

Po wyjeździe prof. Szymczaka do Washingtonu, kierownictwo Polską Organizacją Demokratyczną spoczęło w rękach p. Fr. Zintaka, klerka Sądu Wyższego. Do niego więc zwracamy się z wezwaniem, żeby zażądał od senatora H. Lewisa uznania politycznego dla obywateli polskiego pochodzenia.

Demokraci chicagoscy spodziewają się tu pana senatora prawie co dzień. Miał on być już w zeszłym tygodniu, lecz nie przybył. Bardzo być może, że przyjedzie w bieżącym tygodniu.

Pan Zintak powinien więc skorzystać ze sposobności, żeby widzieć się z senatorem H. Lewisem i bezpośrednio przedstawić mu aspiracje nasze, a kiedy będzie o nich mówił, to trzeba koniecznie podkreślić jak najsilniej fakt, że już od lat kilku nie mamy żadnego uznania w tutejszej federalnej służbie pocztowej.

Są między urzędnikami pocztowymi nasi rodacy posiadający wymagane kwalifikacje, lecz dziwnie się o nich zapomina niewątpliwie dlatego, że, jak to niedawno pisaliśmy, pocztę chicagoską uważają tutejsi obywatele niemieckiego pochodzenia za swoją domenę i, prosta rzecz, przedewszystkiem o swoich pamiętają. Wystarczy dzisiaj wskazać na fakt, że pan poczmistrz dzisiejszy, którego senat jeszcze nie zatwierdził, jest pochodzenia niemieckiego, że jego pierwszy asystent jest także pochodzenia niemieckiego i że sekretarka pana poczmistrza jest również tego samego pochodzenia.

Sądzimy, że byłoby rzeczą najzupełniej sprawiedliwą, gdyby asystentem został Polak, a nie koniecznie Niemiec.

Podobne warunki panują we wszystkich departamentach, więc czas wielki, żeby w to wglądnąć i sytuację zmienić tak, żeby ona więcej odpowiadała duchowi amerykańskiemu, mianowicie, żeby uznanie polityczne nie obejmowało wyłącznie jednej grupy narodowościowej.

Pan Zintak zna te rzeczy bardzo dobrze, w przeciwnym razie nie byłby w polityce tem, czem jest. Sądzimy przeto, że nietylko zwróci należytą uwagę senatora Lewisa na niewłaściwość stosunków wśród personelu pocztowego, ale ponadto podkreśli jak najsilniej fakt, że obywatele polskiego pochodzenia stanowią w Chicago grupę najliczniejszą i że nawet z tego względu mają prawo do politycznego uznania lepsze, jak inni.

Przy sposobności p. Zintak nie powinien zapomnieć podnieść sprawy sędziostwa federalnego dla powiatowego sędziego Jareckiego. Sprawa to nie nowa wprawdzie, ale nową jest aktualność sędziostwa z tego względu, że na federalną trybunę sędziowską już zostali mianowani dwaj prawnicy. Polonja chicagoska ma prawo powiedzieć tutejszym przywódcom demokratycznym, że spotkał ją z ich strony głęboki zawód, a wiadomo, że zawód nie usposobia przychylnie w polityce. Rzecz się może mieć przeciwnie, i partja demokratyczna pewnie wie o tem a jeśli mimo to pozwala sobie tego nie widzieć, to widocznie chce nam pokazać, jak bardzo nas ignoruje w polityce.

Pan Zintak powinien skorzystać z tego teraz i w rozmowie z panem senatorem oznajmić mu, iż obywatele polskiego pochodzenia wyciągną z tego naukę i gotowi będą zastosować ją w prawyborach na przyszły rok.

Nie piszemy tego w celu grożenia komukolwiek, ale przeciwnie, w celu ostrzeżenia przed ryzykiem utracenia bardzo sosilnego bloku głosów, który wszak może sobie powiedzieć: poco mam popierać tych, którzy mnie nie popierają?

W polityce panuje zasada, że jeśli ktoś coś daje, to mu się za takie należy coś i to coś powinien dostać.

Myśmy demokratom dali, więc mamy prawo spodziewać się od nich równoważnika.

Śledztwo Powinno Być.

Wiadomości z Washingtonu zapowiadały przez kilka dni sensację. Chodziło mianowicie o 90 miljonów pożyczki, jaką zaciągnął od R. F. C. gen. Dawes dla ratowania swego banku — ten sam gen. Dawes, który był ambasadorem amerykańskim w Anglji, który zrezygnował z ambasadorstwa niby poto, żeby stanąć na czele R. F. C. i który zrezygnował z tego stanowiska jeszcze za administracji prezydenta Hoovera, żeby prawie natychmiast zwrócić się do rządu o pożyczkę. Zapowiedzi więc z Washingtonu o ewentualnem śledztwie w sprawie tej pożyczki miały naprawdę posmak sensacji. Ale przepowiednie się nie sprawdziły. Sledztwa ma nie być. Stwierdzono bowiem, że pożyczka udzielona była należycie zabezpieczona, w co nie należy wątpić.

Ale cała ta pogłoska wywołuje inne refleksje.

Przypomnieć trzeba, że istniał National Bank of Republic, z którym związanych było dziesięć mniejszych banków w mieście. Dalej, przypomnieć także trzeba o połączeniu się tego banku z bankiem rodziny Dawesów — z Central Trust i powstania z tej fuzji Central Republic Bank, który właśnie dostał pożyczkę. W ten sposób wspomniane na początku małe banki w liczbie dziesięciu także znalazły się w sferze fuzji dawesowej, co daje możność robienia pewnych spostrzeżeń.

Rzecz polega na tem, że niektóre banki śródmieścia, tak zwane wielkie banki, odgrywały rolę opiekunów dla małych banków, zaś małe banki, przynajmniej niektóre z nich, cieszyły się niezmiernie z posiadania tak możnych opiekunów.

Gdy możni opiekunowie „poczuli pismo nosem" zaczęli nietylko łączyć się między sobą, ale jeszcze namawiać zależne od siebie mniejsze banki, żeby im sprzedawały lepsze papiery wartościowe i hipoteki. Zdarzało się więc tak, że taki mniejszy bank sprzedał możnemu opiekunowi nawet bondy rządowe a wzamian otrzymał akcje banku możnego. Takich tranzakcyj znalazłoby się bardzo wiele w księgach bankowych.

Tak zrobił bank Formanów z bankiem North-Western i tak robiły inne banki. Ile mogły, to ściągały do siebie lepszego majątku małych banków, a te ostatnie cieszyły się świadomością, że mają możnego opiekuna.

Dziś bank gen. Dawesa korzysta z pożyczki rządowej i z pewnością dobrze tę pożyczkę zabezpieczył właśnie papierami wartościowemi. Ta część pożyczki niepodlega dzisiaj żadnemu śledztwu, bo z pewnością nic niewłaściwego wykryć tam nie można.

Ale możemy się zwrócić do audytora stanowego pana Barretta z propozycją, żeby nakazał przejemcom zamkniętych banków przedstawić sobie ile i jakie bondy poszły z danego banku do banków w śródmieściu i co wzamian przyjęto. Gdyby pan Barrett przedsięwziął taką operację, to z pewnością dowiedzielibyśmy się, ile dobrego majątku wielkie banki — możni opiekunowie maluczkich zrabowali prawnie, małym bankom, dziś zamkniętym i niewypłacalnym. A gdyby się zebrało te wiadomości a potem, gdyby się sprawdziło bondy i papiery wartościowe, jakie bank gen. Dawesa złożył, jako zastaw pod pożyczkę, to nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby wśród tego zastawu znalazły się bondy, które przedtem należały do banków mniejszych, dzisiaj zamkniętych.

W Washingtonie więc śledztwa nie będzie, bo wykryć tam niczego nie można, ale takie śledztwo przydałoby się tutaj — śledztwo zarządzone przez audytora stanowego. W ten sposób dowiedzielibyśmy się napewno, dlaczego depozytorzy mają dzisiaj tak mało nadziei na otrzymanie swoich depozytów.

Kanclerz Hitler Zadowolony.

Niedzielne głosowanie powszechne w Niemczech było takie, jakiego chciał kanclerz Hitler i jakiego się wszyscy spodziewali, mianowicie prawie wszyscy głosowali jako hitlerowcy. Było to do przewidzenia z tego względu, że w Niemczech zniszczone zostały wszystkie partje polityczne przez hitlerowców. Jeżeli jeszcze pozostał ktoś w Niemczech odmiennych przekonań politycznych, to musiał się ukryć, gdyż w przeciwnym razie ryzykował nawet życiem. Wielu tych ludzi pewnie wcaleby nie głosowało, gdyby nie obawa przed hitlerowcami, którzy zdolni byli połamać każdemu kości w imię obowiązku obywatelskiego. Szli więc tacy do urn wyborczych i rzucali baloty puste, co także było ryzykiem.

Ale kanclerz Hitler i jego partja nie mogą się cieszyć zwycięstwem. Nie mogą udowodnić, że kogoś pokonali w wyborach, ponieważ nie mieli żadnej opozycji. To też muszą się kontentować podkreślaniem wyimaginowanej jedności narodu.

Jedność istotnie jest widoczna, ale ile tej jedności powstało ze zrozumienia obywatelskiego, a ile z nakazu, z przemocy oraz histerji, którą wywołał kanclerz Hitler? — to inna rzecz.

Jeżeli chodziło kanclerzowi o wywołanie odpowiedniego wrażenia zagranicą — to ten efekt z pewnością osiągnął. Bez względu na to, co możnaby powiedzieć o warunkach wyborczych w Niemczech, zagranica musi się liczyć z ich rezultatami. Liczyć się ona musi z temi rezultatami nawet wówczas, gdy będziemy podkreślali jednostronność wyborczą i histerję. Szczególnie ten ostatni moment trzeba będzie brać pod uwagę. Ze wszystkiego bowiem widać, że Niemcy znajdują się w wysokiem napięciu histerji i że wobec tego nie można się do nich odzywać, jak do człowieka spokojnego, zdolnego do chłodnego myślenia. Dziś trzeba się odnosić do Niemiec tak, jak się lekarz odnosi do chorego: robić wszystko, żeby choremu ulżyć i czekać, aż gorączka minie i mniej lub więcej normalny stan wróci. Inne postępowanie zdolne byłoby jeszcze bardziej podrażnić Niemców już i tak wyprowadzonych z równowagi duchowej przez konclerza Hitlera.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 9. XI. —

Konsul Generalny z New Yorku, dr. Marchlewski, będąc w Buffalo i w Niagara Falls, Ont., w Kanadzie, zwrócił się do konsulatu w Montrealu o informacje w sprawie życiorysu Kazimierza Gzowskiego, oraz o zbadanie, dlaczego usunięto jego pomnik z parku w Niagara Falls.

W odpowiedzi dr. Marchlewski otrzymał opis historji rodziny Gzowskich na ziemi Kanadyjskiej.

Stanisław Kazimierz Gzowski oficer w armji rosyjskiej, po powstaniu listopadowem był raniony, uwięziony, a potem wypędzony z kraju. W roku 1833 przybył do New Yorku i spędził 8 lat w Stan. Zjedn. Nauczył się po angielsku i zarabiał na utrzymanie jako adwokat.

W roku, 1841, udał się do Toronto, gdzie zdobył sławę i majątek.

Gubernator generalny Kanady, lord Sydenham, słyszał o przybyciu młodego arystokraty polskiego, pochodzącego z Rosji i dowiadywał się o jego nazwisko. Pewnego też dnia zjawiła się sztafeta z oddziału przybocznego Gubernatora Generalnego wzywając Gzowskiego do stawienia się w Urzędzie Lorda Sydenhama. Gzowski sądził, że został aresztowany, za nielegalne przekroczenie granicy i że czeka go deportacja. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy go postawiono przed oblicze Generalnego Gubernatora, który serdecznie go powitał i w którym Gzowski ze swej strony poznał starego znajomego. Miast prześladowcy, Kazimierz Gzowski znalazł w osobie Lorda Sydenhama, gorącego protektora, który chcąc się odwdzięczyć za okazane jego rodzinie przez ojca Gzowskiego uprzejmości, zarządził jego zatrudnienie jako inżyniera w Departamencie Robót. Niestety Lord Sydenham zmarł wkrótce na skutek wypadku jakiemu uległ w czasie konnej jazdy. Protegowany jego był już jednak "w siodle" i radził sobie sam.

W roku 1848 Gzowski zrezygnował z swego stanowiska i stworzył firmę kontraktorską Gzowski and Company, która zdobyła kontrakt na budowę kolei Grand Trunk Railway od Toronto do Sarnia.

„Miej przyjaciół uczciwych i rozważnych, lub nie miej ich wcale..."— Ks. Hugo Kołłątaj.

* * *

„Nic rzadszego, nic świętszego, jak czysta i prawdziwa przyjaźń."—Kl. Hofmanowa.

NRA i Inne Skróty.

Rząd federalny zabiegając w ostatnich kilku miesiącach o wprowadzenie w życie ustawy o odrodzeniu ekonomicznem kraju, zmuszony był zorganizować przeszło tuzin nowych agend; czyli jednostek administracyjnych. Równocześnie w potocznym języku. jak również w prasie codziennej, tygodnikach i miesięcznikach wytworzyła się nowa terminologja, składająca się ze skrótów słownych, które używane są dla oznaczenia pierwszych liter nazw owych nowych jednostek administracyjnych.

Poniżej podajemy najważniejsze z tych skrótów z równoczesnem objaśnieniem ich znaczenia.

AAA—Agricultural Adjustment Administration, czyli Nadzwyczajna Administracja Rolnicza, której kierownikiem jest George N. Peek, administrator. Celem jej jest zapewnienie farmerom większego udziału w dochodach kraju przy pomocy dwóch środków. Pierwszym środkiem jest bezpośrednia pomoc finansowa farmerom w formie wynagrodzenia ich za zmniejszenie produkcji najważniejszych produktów rolnych. W ten sposób produktom będzie można zapewnić lepsze ceny, niż dotychczas. Pieniądze na ten cel otrzyma rząd drogą ściągania specjalnego podatku z fabrykantów i przetwórców owych produktów rolnych. Drugim środkiem powiększenia dochodu farmerów jest sprzedaż ich produktów na podstawie specjalnych umów handlowych, zapewniających im lepsze ceny bez nadmiernego jednak powiększania kosztów dla konsumentów.

CCC—Civilian Conservation Corps, czyli administracja, mająca na celu konserwowanie pewnych zasobów naturalnych kraju. Dyrektorem tej nowej jednostki administracyjnej jest Robert Fechner. Najważniejszym jej celem jest zapewnienie pracy dla 300 tysięcy młodych mężczyzn przez wynajmowanie ich do pracy nad zalesianiem pewnych obszarów, regulacją rzek i tym podobnych projektów. Wszyscy wynajmowani do tego rodzaju pracy godzą się wysyłać znaczną część swej płacy, która przeważnie wynosi po 30 dolarów miesięcznie, swym najbliższym krewnym, znajdującym się bez środków do życia.

NRA — National Recovery Administration, Narodowa Administracja Odrodzenia Ekonomicznego, której administratorem jest generał Hugh S. Johnson.

Głównym celem administracji NRA jest zapewnienie pracy dla bezrobotnych, puszczenie w ruch fabryk, a także ożywienie pracy i produkcji rolniczej przez zwiększenie siły kupna całego kraju. Najważniejszymi środkami, prowadzącymi do tych celów, są specjalne umowy, czyli kodeksy dla wszystkinh poszczególnych gałęzi przemysłu. W umowach tych mają głos nie tylko przemysłowcy, ale także robotnicy i spożywczy. Kodeksy zmierzają do usunięcia nieograniczonej kompetycji w przemyśle i handlu i zastąpienia jej współdziałaniem, opartem na zgóry opracowanych planach. Warunki w tych umowach obejmują także takie ważne sprawy, jak minimum płacy, krótsze godziny pracy, kompletne wyłączenie pracy dzieci, zastrzeżenia przeciw paskarstwu, i uznanie prawa robotników do masowych umów z pracodawcami.

FERA—Federal Emergency Relief Administration, czyli Federalna Nadzwyczajna Administracja Ratunkowa. Administratorem jest Harry L. Hopkins. Administrację tę rząd zorganizował w tym celu, by się zajęła rozdziałem funduszu, uchwalonego przez Kongres w sumie 500 miljonów dolarów, pomiędzy poszczególne stany, uginające się pod ciężarem wydatków, które idą na wyżywienie bezrobotnych i inne cele ratunkowe z tem związane. Połowa tego funduszu będzie podarowana stanom, ale pod warunkiem, że na każdy dolar otrzymany od tej administracji wydadzą po trzy dolary ze swych funduszów na cele ratunkowe.

RFC — Reconstruction Finance Corporation, Rekonstrukcyjna Korporacja Finansowa, której przewodniczącym jest Jesse H. Jones. Rządowa ta korporacja, zorganizowana przez poprzedni rząd federalny republikański, jest upoważniona przez Kongres do udzielania zasobów finansowych przedsiębiorstwom rolniczym, handlowym i przemysłowym. Idzie tu mianowicie o zastąpienie kredytu prywatnego, który osłabł niesłychanie, kredytem rządowym.

FFCA—Federal Farm Credit Administration, czyli Administracja Federalnego Kredytu dla farmerów. Kierownikiem czyli gubernatorem tej administracji jest Henry Morgenthau. Celem jej jest zespolenie i ujednostajnienie wszystkich rządowych agend pożyczkowych, powołanych do życia w okresie 12 przeszłych lat dla udzielania pomocy farmerom, którzy zmagali się z trudnościami spadających cen ich produktów, co doprowadziło do nadmiernego obniżenia wartości ich posiadłości i majątków. Najważniejszym środkiem tej administracji w jej zabiegach udzielenia skutecznej pomocy farmerom jest ponowne przejęcie ich hipotek na znacznie dogodniejszych warunkach.

HOLC—Home Owner's Loan Corporation, czyli korporacja do udzielania pożyczek właścicielom domów. Prezesem tej korporacji jest William F. Stevenson. Celem tej agendy rządowej jest zapewnienie właścicielom domów po miastach tej samej pomocy, o jaką zabiega FFCA dla farmerów. Idzie mianowicie o to, by właściciele domów nie tracili swych posiadłości drogą licytacyjnych sprzedaży za nieopłacanie hipotek.

TVA. — Tennessee Valley Authority, przewodniczący Dr. Arthur E. Morgan. Celem tej nowej jednostki administracyjnej jest całkowite zużytkowanie i wykorzystanie olbrzymich zasobów energji wodnej Muscle Shoals i innych źródeł tejże energji, jakich może dostarczyć wielka rzeka Tennessee. Jest to pierwszy amerykański eksperyment w zakresie wykorzystania siły wodnej i zamienienia całej doliny rzeki na niezależne centrum życia przemysłowego, społecznego i ekonomicznego.

PWA.—Federal Emergency Administration of Public Works. Administratorem jest Harold L. Ickes, sekretarz spraw wewnętrznych. Celem tej nowej jednostki administracyjnej jest dostarczenie pracy jak największej liczbie bezrobotnych przez wprowadzenie w życie odpowiedniego programu robót publicznych, jak budowę dróg, mostów, nowoczesnych domów po miastach, szkół, itp., a na które to cele Kongres uchwalił. 3 biljony i 300 miljonów dolarów.

FDIC—The Federal Deposit Insurance Corporation, t. j. Federalna Korporacja Asekuracji Depozytów Przewodniczącym jest Walter J. Cummings. Korporacja ta dopilnuje wprowadzenia w życie prawa z dniem 1go stycznia następnego roku. Prawo to opiewa, że depozyty do wysokości 2,500 dolarów będą gwarantowane przez rząd federalny we wszystkich bankach, należących do Federalnego Systemu Rezerwowego, a także i w tych bankach, nie należących do tego Systemu, które będą odpowiadały pewnym warunkom, jakie owa korporacja uzna za konieczne. Banków, należących do Federalnego Systemu Rezerwowego jest 5,700, a nie należących — 6,300.

F.L.I.S.

— Wiesz, Maniu, co? Pocałujmy się. Kolka go wie, czy od jutra nie będzie od tego podatku?

Ż Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 14 listopada, 1893 r.

Z Tuczna w Poznańskiem uciekł burmistrz; podobno popełnił tam znaczne nadużycia pieniężne.

Istnieje projekt Połączenia Poznania z Warszawą nową bezpośrednią linją kolejową. Iść ona będzie od Kutna przez Strzałków do Poznania. Sprawą tą zajmują się kapitaliści poznańscy.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się 23 firm adwokackich, które prowadzone są w spółce — przez męża i żonę.

Na wyspie Malaga robotnicy mają w każdej godzinie 15 minut odpoczynku, przeznaczonego na palenie tytoniu.

W Paryżu postanowiono wznieść zmarłemu kompozytorowi Gounodowi pomnik w parku Monceau.

Pod nowy gmach przeznaczony na pomieszczenie bibljoteki miejskiej (róg Randolph, Washington, Michigan i Garland Place) położą kamień węgielny w Dniu Dziękczynienia, dnia 30go listopada.

Pewien agent handlu kawy obliczył, że w czasie wystawy spotrzebowano tam około 432,000 funtów kawy i 133,000 funtów herbaty. 18 miljonów filiżanek wypito.

Odpowiedź Redakcji.

Pani Wiktorji K., w East McKeesport, Pa.: — Wątpimy, ażeby ktoś inny podszywał się pod nazwisko obywatela, o którym pani pisze. Widocznie litera „C" zamiast „K" podana jest w ogłoszeniu według szyldu, jaki widnieje na firmie tego obywatela.

— Nie jest z Żydami w Niemczech tak źle, jak piszą. Doktór Pinkus, mój znajomy, został, naprzykład, zamianowany w Berlinie lekarzem drużyny śpiewaczej.

— Co pan mówi? Przy armji?

— Nie. Przy synagodze.

Poradnik Dobrego Zdrowia

KATAR GRUBEJ KISZKI.

(Dokończenie)

Ponieważ, jak w poprzednim artykule stwierdziliśmy, że „właściwy" kał, to taki który pochodzi z produktów, osiąganych na skutek normalnego przebiegu fizjologicznego procesu trawienia, przeto — w logicznym następstwie rzeczy — „niewłaściwym" kałem będzie taki, który pochodzi z produktów, osiąganych w drodze nieprawidłowego procesu fizjologicznego, — procesu trawienia. Tym nieprawidłowym procesem w danym razie, jak wspomnieliśmy, było niedokładne przetrawienie miazgi pokarmowej, na skutek czego części nieprzetrawione dostały się do grubej kiszki. Nieprzetrawienie mogło się stać na skutek wad w działaniu cienkich jelit. I oto dochodzimy do konkluzji, że stan grubej kiszki, zależąc bezpośrednio od rodzaju kału, który w niej się formuje, pośrednio, ale zasadniczo, zależy od stanu działania cienkich jelit jako organów trawiennych. Możemy więc twierdzić, że stan zdrowotny grubej kiszki (rodzaj kału w niej się formującego) postępuje równolegle ze stanem działania cienkich jelit, jako organów trawiennych — (wpływ na rodzaj formowania kału).

To jedna przyczyna cierpień grubej kiszki. Są jeszcze i inne, które kolejno określimy.

A więc, druga przyczyna może być ta, że poprzez ścianki grubej kiszki dostają się do niej produkty samozatrucia, obiegające z limfą i krwią.

Trzecia przyczyna cierpień grubej kiszki może pochodzić z tego, że organy zmysłu termicznego, tj. błony śluzowe i skóra pod wpływem działania niewłaściwych temperatur, straciły normalną zdolność reagowania na te temperatury; innemi słowy, z powodu rozstroju zmysłu termicznego. Wtedy również następuje zakłócenie równowagi zasadniczych czynników fizjologicznych, co sprowadza zleniwienie funkcji grubej kiszki.

Na czwartą, wreszcie, przyczynę, składają się, za pośrednictwem systemu nerwowego, wpływy psychiczne, które powodują szereg zaburzeń w działalności grubej kiszki, np. kurcze, itd.

Z tego też powodu rozstrojom grubej kiszki towarzyszą rozstroje narządów i organów, objętych również przewagą działania np. nerek, pęcherza, moczowodów, wogóle — dróg moczopłciowych, stanu owłosienia, stanu kostnego, skóry, systemu nerwowego, itd. Wszystkie cierpienia części ustroju, wyżej wymienionych, mogą więc być refleksjami cierpień grubej kiszki i odwrotnie — cierpienie którejkolwiek z części wymienionych może być bolesnym refleksem dla grubej kiszki.

Jeśli chodzi o cierpienia samej grubej kiszki, to objawy tych cierpień mogą ukazywać się w następującej postaci:

1) zaflegmienie, lub niedostatek śluzu błon śluzowych;

2) zanikanie błony śluzowej;

3) powstawanie na błonach śluzowych wysypek, wyrzutów, krost, wrzodów, wrzodzików, nowotworów, ran, itd.;

4) nieżyt (wyczerpanie mięśni, lub anemja;

5) przekrwienie ze stanem zapalnym, ostrym lub chronicznym (dezynterja, colitis;)

6) zmiany w położeniu i deformacja, np. obsunięcie się, z czem wiąże się załamanie, zwężenie mechaniczne, lub fizjologiczne;

7) chorobliwe rozszerzenie, rozdęcie.

Wszystkim wymienionym objawom towarzyszą obficie zbierające się gazy, które przyczyniają się do powstawania cierpień.

Po takiem przedstawieniu rzeczy, czytelnik zorjentuje się, że jeśli ma być mowa o leczeniu, to wyleczyć trzeba przyczynę choroby.

KS. IGNACY POSADZY — Drogą Pielgrzymów — Wrażenia z Objazdu Kolonji Polskiej w Południowej Am.

(Dokończenie)

— Ino, że ta Jargentyna do niczego. Polska, to zawsze Polska!

Dnia 7 sierpnia przepływamy równik. Uroczystości Neptunowe się nie odbywają. Wykazuje się, że niema kandydatów na neofitę. Wszyscy bowiem już byli ochrzczeni, jako że nie pierwszy raz się włóczą po Neptunowem Królestwie.

Opowiada nam kapitan, że tydzień temu rzucił się na tem miejscu do morza pewien Urugwajczyk, pasażer włoskiego statku „Duilio." Zatrzymano okręt. Spuszczono łodzie ratunkowe. Szukano przez dwie godziny nieszczęśliwego samobójcy. Tak bowiem każą przepisy. Daremnie. Zostawiono więc dwa pasy ratunkowe i dalej w drogę. A głębokość Oceanu na tem miejscu wynosi 4085 metrów...

Wjeżdżamy na północną półkulę. Zostawiamy za sobą zimę i odrazu lato bierze nas w swoje objęcia. Tylko że to różnicy niema żadnej. Na południowej półkuli nawet cieplej było zimą, aniżeli tutaj latem.

Dnia 9 sierpnia mijamy wyspy Zielonego Przylądka. Jest ich aż 17. Ale wrażenie robią ponure. Nagie skały, ani zieleni, ani życia. Góry te zakrzepnięte, masy lawy, jako, że wyspy te są utworem wulkanicznym.

Na wyspie Sao Vincente Portugalczycy założyli stację węglową. Tu więc zaopatrują się w węgiel liczne okręty, idące do Afryki Południowej i Australji.

I dalej płynie „Kerguelen" po modrym oceanie. Warczą śruby i wody kotłują. I za sobą lśniącą brózdę ryje, jako ten brylant na stalowej tarczy.

Obserwujemy ławice ryb, pozostawiających za sobą połyskujący szlak. Podziwiamy harce rekinów i wyrzucające się z wody olbrzymie ryby-łuńce. Przyglądamy się rybom latającym, ściganym przez żarłoczne dorady. A wieczorem napatrzeć się nie możemy miljonom fosforycznych płomyków, strug i plam.

Pozatem dzień każdy sobie podobny. Rano, kiedy słońce wschodzi, marynarze, czarni jak heban Senegalczycy, na twarz padają i zawiniątek całują z ziemią Senegalu i w stronę Mekki zwróceni, wołają:

— Niubilai menasardi serdarazim.

Potem „Kiedy ranne" naszych i msza św., i wykłady, i lektura, i przechadzki, i śpiewy, i muzyka w czarujące, oceaniczne wieczory...

13 sierpnia Madeira — „A perola do Oceano" — perła oceanu. Zwiedzamy Funchal i wszystko, co widzenia godne. Jedziemy saniami, co się ślizgają po kamykami wykładanych uliczkach.

15 sierpnia Lizbona. Święto Matki Bożej. Uroczyście je obchodzi stolica Portugalji. Rzewne też uroczystości odbywały się na pokładzie.

Za trzy dni Havre.

A potem z rodakami w Lisieux u grobu św. Tereski. Było za co dziękować i za co się korzyć u tej, co łaski wyprasza i chroni wszelkie utrapione i po obcych morzach i lądach wędrujące...

A potem Paryż i Wystawa Kolonjalna.

A potem polska granica. Polska Boża Męka i polski krzyż. Polski policjant. Polskie szyny i słupy telegraficzne...

I skończyła się tęsknota, człowieczy, polski ból. Boć każdej nocy śniły mi się wierzby i polskie łany. I do ziemi ukochanej serce wciąż się rwało — kiedy chadzałem Drogą Pielgrzymów.

KONIEC.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

— Ze śmiercią rozmawiam, — pomyślał i rozszerzonemi oczyma zdawała mu się, że widzi nad głową pułkownika pochylony zarys ludzkiej postaci; mrok ją wyprządł ze swej pajączyny, ale po Relskim przebiegł dreszcz. Starał się już nawet nie myśleć, bo mu się zdawało, że myślał zbyt natarczywie i jakby za głośno i tem wywołał z szarugi mroku zły cień; patrzył więc tylko przed siebie i przeglądał jakieś obrazy, jakby z jego duszy odbite i rzucone na ekran szarzejącej, białej ściany, niewyraźne, splątane, pogmatwane; srebna głowa pułkownika widniała na każdym, zaś na jednym (zdawało się Relskiemu), odchodzi, tęsknie raz po raz głowę odwracając poza siebie jakieś widmo wyniosłe i uroczyste; wpatrzył się w to widmo Relski i, nie myśląc, myślał, że to odchodzi świadomość czynu, wiara w słuszność sprawy, wielkość duszy, zbudowanej jak kościół, monumentalnie, z zachowania mądrego porządku, duch twórczy, pełnia serca, pełnia życia, niezłomność charakteru, — a poza nią, na szarym rozłogu ściany, rozszerzonej czarną magją mroku w nieskończoność, zostaje pustka, niezaorana, chwastem i pajęczyną zasnuta pustka, tu i ówdzie patrząca zielonem okiem bagna, tu i ówdzie wzdęta ponad poziom mogiłą samobójcy; gdzieś, na jej dalekim skraju — krzyż nie krzyż: to ropacz rozkrzyżowała ramiona, jednem sięgając wschodu, drugiem zachodu i znów rozległy kraj bez granic, ziemia nieobiecana, żywiąca melancholję bez serca, tęsknotę bez rąk i bez oczu, miłość haniebną, bez treści, zapadła ziemie, w szarzyźnie swojej nie czekająca na nic, na nic, na nic...

Omdlało serce w Relskim; przetarł ręką oczy, bo mu się przez chwilę zdawało, że mu je łzy zalały i dlatego tak smutno widzi, nigdy bowiem człowiek przez łzy patrzyć nie powinien, chyba na własne szczęście. Oczy jednak miał suche. W głowie tylko szum przewalał się jak burza, tak, że wszystko w nim osłabło; samotność jest straszliwą pracą i jedną z najcięższych i męczy tak, jak wielki trud. Relski bał się poruszyć, aby nie zbudzić pułkownika, z którego piersi coraz wyraźniejszy wylatywał świst; na wspaniałe czoło starca wystąpiły wielkie krople potu, a ręce, ułożone bezwładnie na kołdrze, leciutko drżały; wyglądał, jak olbrzym, który się utrudził i legł w bezsile. Po ustach jednakże, lekko rozwartych, błąkał się dobry, dziecinny uśmiech, jak gdyby pan Anastazy, rozbawiony i roześmiany przygodą z nasłanym na niego Kusztykiem, zasnął był z tym uśmiechem. W ten uśmiech wpatrzył się pan Relski i znów rozważać począł tym razem jego tajemnicę.

— Dziwne to jest, — myślał, — dlatego tacy ludzie jak on, uśmiechają się nawet na powitanie śmierci. Uśmiech spełznął dawno z ludzkiej twarzy, jakby go zła dola starła szorstką ręką. A w Polsce dawno już się nikt nie śmieje, tylko bardzo starzy ludzie; uśmiech bowiem jest jak złoty kłos duszy, a któż go z niej wywiedzie, jeśli dusza chwastem zarosła i goryczą i złym smutkiem? Straszna rzecz jest śniedź melancholji... Straszna rzecz jest zwątpienie, które zapadnie w ludzką pierś, chętnie przyjęte przez lenistwo... Kiedyś pochód śmierci w mazurowym rytmie, dziś śmierć zła i głupia w topielisku bez dna, w szarzyźnie bez snów, nie broniąca się, bez głosu, niema z trwogi, choć upozowana. Wstań, panie Anastazy i idź młodę pokolenie nauczać radości i ukochania życia. Mnie nie uwierzą, bo nie mam ani kropli krwi w twarzy, która będzie przeczyć moim, słowom, lecz tobie uwierzą. Zmiernieje ten, kto nie uwierzy w wartość życia i kto swego serca winem radości nie napełni, be nie zmory zdobędą świat, jeno ludzie wierzący. O jakżeż jest łatwo upozować się na śmierć, jak łatwo sznurkiem sobie ręce przywiązać do krzyża, udając cierpienie i krzyż plugawiąc... Jak łatwo!... Gdzieżeś jest, wielka dumo człowieka, umiejąca w twarz plunąc śmierci? Królewska dumo, która nogi wrywszy w ziemię, czołem sięgasz słońca? Przekazana wieczystym, niepisanym testamentem?... Gdzie się marnuje królewski płaszcz i targa w strzępy, kto nim kupczy na wielkim rynku świata?... O, Chryste Panie, Panie miłosierny! Wyświechtany był, więc go własną pofarbowaliśmy krwią, aby znowu był purpurowy...

Pan Relski miał w tej chwili oczy zalękłe i rozszerzone; wzrok miał zwrócony na pułkownika, lecz nic nie widział, nie dojrzał też, że pułkownik oczy otworzył i przeląkł się przez moment pochylonej nad sobą twarzy w mroku jeszcze bledszej, niż zwykle, niemal upiornej, bez śladu krwi. A poznawszy towarzysza, pan pułkownik patrzył w tę dziwną twarz długo, długo...

IV.

— Panie Tomaszu! — szepnął pułkownik, — o czem myślisz tak głęboko? Umrzeć mogłem, a byłbyś tego nie widział.

Wstrząsnął się Relski gwałtownie i obudził z zadumy; chciał się uśmiechnąć do chorego, ale mu się dziwna jego twarz nie mogła ułożyć w uśmiech, więc się zakłopotał tylko jeszcze bardziej.

— Ja? — rzekł, — o czem ja myślę? Zapewne o tem, o czem się na starość myśleć nie powinno. O czem że to ja właściwie myślałem?

— Daj pokój, — przerwał pan Anastazy, — prawdy nie powiesz, a łgać nie umiesz. A cóżem to ja tak chory, że siostrę miłosierdzia z ciebie uczynili?

— Jakże się czuje pułkownik?

— Jak się czuje, jak się czuje? Albo ja wiem? Nic mi nie jest... Zmęczyłem się trochę, to prawda, ale drzewo na moją trumnę jeszcze rośnie. Wczoraj w lesie widziałem, bo mnie po lesie nosiło jak chłystka. A Jadzia bardzo na mnie zła? Powiedz jej, że się nie na pogrzeb wybieram, tylko na ślub i to z byle kim, z najgorszą czarownicą, byle tylko jej nazłość uczynić, He, he...

Relski znowu usiłował się uśmiechnąć, są jednakże ludzie, którym zawsze łzy nabiegają do oczu, ile razy tylko chcą się uśmiechnąć.

Pułkownik dyszał ciężko i jakoś dziwnie; widać było, że go rozmowa męczy, zaczął więc mówić po chwili znacznie ciszej.

— Ale na duszy trochę mi nijako; co to może być, panie Tomaszu? I sen miałem ciężki i męczący... Widać, żem za długo chodził po ziemi, aż się to Panu Bogu sprzykrzyło. Pociesz mnie, towarzyszu, bo mi będzie jakoś nieswojo, kiedy stanę przed boskim Majestatem z taką szczerbą na łbie, szeroka, jak brama. A nuż pomyślą sobie w niebie, żem ją nie z wojny przyniósł, tylko z jarmarku, — jak myślisz? Proboszcza mi na jutro zawołajcie, jego to rzecz, niech powie gdzie należy, jak było i co było; przyprowadzisz mi księdza?

Relski się żachnął.

— Tylko jeśli Jadzia każe... — odrzekł.

A pułkownik, który zwykle udawał, że się bardzo gniewa, takiej słuchając odpowiedzi, cicho ją tym razem przyjął, z ledwie widocznym uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Ideje wyłaniają się dopiero z porostem wąsów.

*

Na wpół wykształcona młodzież jest problematycznem zagadnieniem w każdem społeczeństwie; za wiele umie, by oddać się cięższej fizycznej pracy; za mało, by pracować umysłowo. Staje się więc pasożytem społecznym.

*

W schroniskach warjatów każdy warjat szybko spostrzega waryjactwa swych towarzyszy i lubi rozprawiać o nich.

*

Lada kto może zamieszanie wprowadzić podczas zebrania towarzyskiego, ale mało umie uprzyjemnić ono i nadać mu godności.

*

Kto wie, czy małżeństwa nie były szczęśliwsze, gdy rodzice kojarzyli swe dzieci bez oglądania się na ich widzi-mi-się.

*

Nienawiść nie znosi litości i miłosierdzia.

*

Prawe sumienie silniej hamuje namiętności człowieka niż najeżone bagnetami mury więzienne.

*

Lekarz ma szczęśliwy zawód. Gdy mu się praca powiedzie, to wszyscy go wychwalają w niebo-głosy; gdy zaś mu się nie uda, to dobra matka, ziemia, wszystkie jego błędy troskliwie pokrywa. Jedynym jego rywalem może jest pogrzebowy. Nikt jeszcze dotąd nie poskarżył się na pracę pogrzebowego, której na sobie, jako nieboszczyk, doświadczył.

*

Mądrym jest ten, kto umie utrzymać się na nogach, wobec swoich licznych głupstw.

*

Gdzie piękność i młodość gnieździ, rzadko je mądrość pieści.

*

Myli się ten, kto pragnie być mędrszym niż powinien nim być.

*

Wiedza jest to posiadanie wiadomości o czemś; mądrość jest to posiadanie wiadomości o czemś w połączeniu z umiejętnem wykorzystaniem tej znajomości.

*

Niektóre myśli swą piękność zawdzięczają szacie, w której nam zostały przedstawione.

*

Przeważnie jednemu danem jest rzecz obmyśleć, drugiemu ją w czyn wcielić. Rzadko obie te zdolności chodzą w parze.

*

Chociaż poezja ma za zadanie zachęcać do piękności i cnoty, często woli ona bawić się i apelować do uczuć namiętnych.

*

Gdy kto się zapisze do literackiego towarzystwa, to natychmiast zaczyna porastać w poety piórka.

*

Szczerość smutku okazuje się, gdy osoba swój smutek również odczuwa na osobności.

*

Kto nie był podczas wiosny na szczycie gór, niema pojęcia piękności natury.

*

Szczęśliwy jest tylko ten, kto drugim swego szczęścia udzielić może.

Na „Słomianej Granicy".

Wrażenie czeskiego dziennikarza z podróży przez granicę polsko-litewską. — Słomiane wiechcie zamiast słupów granicznych. — „Ni pokój, ni wojna."—Zerwane tory i drzewa między szynami.

W czerwcu bawiła w Finlandji, Estonji, Łotwie i Litwie wycieczka czechosłowackich dziennikarzy, która w drodze powrotnej przekroczyła granicę polsko-litewską, udając się przez Wilno i Warszawę do swej ojczyzny. Obecnie na łamach „Ceskoho Slova" jeden z uczestników tej wycieczki opisuje wrażenia z podróży przez tę granicę.

*

Jest jedno miejsce na świecie, gdzie niema granicy pomiędzy dwoma państwami — a gdzie granica chroniona jest nadzwyczaj troskliwie. Miejsce gdzie niema pokoju, ale gdzie też niema wojny, gdzie zamiast słupów granicznych stoją wysokie słomiane wiechcie, a gdzie warta graniczna wydrążyła głębokie ścieżki wzdłuż tej „słomianej granicy," gdzie drogi, tory kolejowe zarosłe są nietylko trawą ale i krzakami.

Jest to pas pomiędzy Litwą a Polską, linja, którą inaczej nazywają Litwini a inaczej Polacy. Jedyne miejsce w Europie, gdzie przejście z jednego państwa do drugiego możliwe jest tylko nielegalnie i gdzie, oczywiście bardzo rzadko można przejść „półlegalnie," bez większych formalności, ale za zezwoleniem władz obu państw. Tę słomianą granicę przekroczyło 29 czerwca dziesięciu czechosłowackich dziennikarzy,— którzy z Litwy powracali przez Polskę do Czechosłowacji. Byli oni jedyną większą grupą, która przekroczyła tę linję chronioną przez wojska litewskie, z drugiej przez wojska polskie od czasu gdy generał Żeligowski zajął Wilno i okolicę i od czasu, kiedy wytworzony został dzisiejszy stan „ani wojny, ani pokoju" pomiędzy Litwą a Polską.

Polacy uważają tę linję za granicę i tak ją też nazywają, podczas gdy Litwini uważają ją tylko za linję demarkacyjną, istniejącą tylko przejściowo.— Dlatego też przed dwoma laty, kiedy władze polskie chciały w tych miejscach wbić trwałe słupy graniczne, Litwini stanowczo protestowali i domagali się, aby na linji tej, oddzielającej dwie nieprzyjacielskie strony, pozostały wysokie drągi ze słomianemi wiechciami.

Polska i Litwa nie utrzymują stosunków dyplomatycznych, a i niema też pomiędzy niemi połączenia pocztowego. Z Kowna do Wilna, miast oddalonych od siebie 110 do 120 km., list dojdzie później niż z Europy do Afryki. Listy przenoszą bądź to nielegalni listonosze specjalne biura, utworzone na Łotwie, — które nalepiają na listy z Polski, łotewskie znaczki i wysyłają je do Kowna, lub odwrotnie z Kowna przez Rygę do Polski.

Czechosłowaccy dziennikarze, przechodząc tę linję, znaleźli się w korzystnych warunkach; na przejście ich władze nie „patrzyły przez palce," ale była to dobra wola jak z jednej tak i z drugiej strony. Na „słomianej granicy" Czechosłowacy znaleźli się pomiędzy dwoma grupami z przyjaźnią do nich się odnoszącemi, ale wzajemnie się ścierającemi.

Im bardziej zbiżali się dziennikarze do miejsca, gdzie zamiast straży granicznej stoją żołnierze armji regularnej, — tem więcej odczuwano nienormalność sytuacji i życia w tym rejonie. Drogi są coraz bardziej opuszczone i coraz gorsze, ruch coraz mniejszy a ostatnie kilometry samochody jadą drogą nawpół zarosłą trawą. A dawniej ruch na tej drodze był wielki.

Nerwy coraz to bardziej się napinają... Jeszcze kilka minut jazdy a napotykamy na kłodę, położoną przez drogę. Za kłodą jest rów. Rów ten jednak nie wykopano umyślnie. — Kiedyś przez rów prowadził drewniany most, ale w ciągu lat 13, kiedy ruch na tej drodze ustał, most uległ zniszczeniu. Czas jeszcze więcej pogłębił przepaść na tej drodze pomiędzy Kownem a Wilnem. — W tem oto miejscu dziennikarze przechodzili na stronę polską. Około godziny 4-ej po południu, w dali, na zarosłej drodze, pojawiła się grupa ludzi. Byli to przedstawiciele polskich władz i polskiego dziennikarstwa z Wilna. Dla bagażu przygotowano trzy wózki. Droga na tym odcinku była tak zła i błotnista, że Polacy nie odważyli się wysłać samochodów, a natomiast na pobliskiej stacji Zawiasach, przygotowali specjalny pociąg z salonowym wagonem. Półtora kilometra drogi przebyliśmy piechotą a tylko bagaż przewieziono.

Wielkie wrażenie wzbudziło żegnanie się z Litwinami a powitanie z Polakami, których w tej chwili oddzielała tylko zwykła żerdź. Słowa pożegnania z jednej, a okrzyki powitania z drugiej strony, zlewały się w jeden akord. Przejście samo było nadzwyczaj proste. Strażnik graniczny odczytywał nazwiska członków wycieczki i ci kolejno przechodzili granicę, a raczej ścieżkę, symbolizującą tu nieprzekraczalną granicę. — Ścieżka ta wydrążona została krokami polskich i litewskich strażników. Od tej ścieżki kilka kroków zaledwie jest do linji kolejowej pomiędzy Viewisem a Zawiasami. Warto drogę tę przebyć, bowiem wrażenia tu odniesione utkwią w pamięci na całe życie. Idąc od słupa granicznego z napisem „156-167 km." — tor nagle się urywa, a dalej kilka set metrów nie widać już nietylko szyn, ale nawet progów. — Pozostały tylko ślady, a wszystko to porośnięte jest trawą i polnemi kwiatami. Na nasypach w ciągu tych 13 lat wyrosły nawet małe drzewa, piękne zielone jodły. Spotkać można i brzózki. Wokoło zaś martwa cisza, ani człowieka, ani wogóle żadnego ssawca. Mimowoli w duszy odzywa się pytanie: kiedy i jak zbudzi się do spokojnego życia to pasmo, na pierwszy rzut oka martwe, ale naładowane eletkrycznością; kiedy tu da się słyszeć świst lokomotywy, kiedy zielone te jodełki znikną aby zrobić miejsce pociągom, — kiedy to jedyne miejsce w Europie, gdzie niema ani wojny, ani pokoju, przejdzie do historji?...

Kiedy i jak?...

W jakim czasie i w jakich formach?

Na to pytanie nie może odpowiedzieć ani najlepiej przewidujący człowiek na świecie.

K. B.

Na Tropie Mordercy Poszukiwanego Od 15 Lat.

Warszawa. — W r. 1918 w Warszawie głośny był mord rabunkowy na osobie znanej z zamożności żony cadyka Schapiry i jej służącej. Morderstwa dokonał Beniek Wiślicki, syn właściciela kamienicy przy ul. Wiejskiej. Morderca zrabował dwie drogocenne kolje i szereg innych klejnotów, których wartość oceniano na pół miljona rubli. Przed kilku miesiącami policja warszawska otrzymała wiadomość, że poszukiwany bezskutecznie od lat morderca przebywa w Argentynie. Okazało się, że Wiślicki był w międzyczasie kilkakrotnie w Warszawie u swego ojca i szwagra, używając fałszywego paszportu na nazwisko Fromberg. — Władze policyjne są obecnie na tropie mordercy i rozesłały listy gończe.

ISKIERKI.

Mądry polityk daje innemu łupinę do rozrgyzienia, a potem sam zjada orzech.

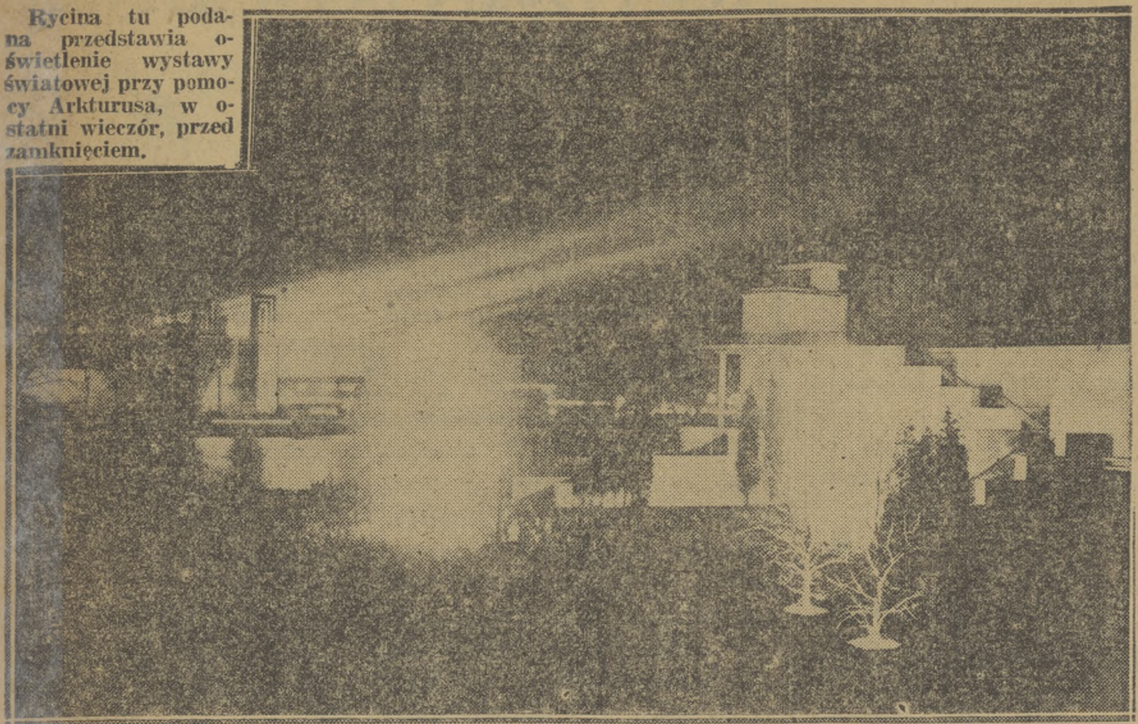
Dobrych dróg nie brak w życiu, tylko nikomu się nie chce po nich chodzić.

Hitler jest mocen zaszczepić Niemcom, czego tylko zapragną, oprócz gotówki.

Prosta droga — jest najlepsza, tylna najkrótsza.

W OSTATNI WIECZÓR WYSTAWY.

Rycina tu podana przedstawia oświetlenie wystawy światowej przy pomocy Arkturusa, w ostatni wieczór, przed zamknięciem.



Wodociągi Nie Przejdą Na Własność Prywatną, Twierdzą Urzędnicy.

Jedno z porannych pism amerykańskich dzisiaj rozpisało się o proponowanem oddaniu stacyj wodnych miasta w ręce osobistych interesów. Przeciwko temu wystąpiło drugie pismo także poranne amerykańskie twierdząc, że urzędnicy miejscy i stanowi to wszystko kategorycznie zaprzeczają.

Co nazwano konspiracją zbadał wczoraj gubernator Horner. Na ostatniej sesji posłów stanowych przeprowadzono prawo zezwalające miastu, gdzie jest więcej jak 25,000 mieszkańców, na zaprowadzenie filtrowni po zatwierdzeniu kontraktów ze spółką wybraną przez Radę miejską. Dużo wrzawy narobił fakt, że gubernator zgodził się z tem, iż nowe prawo wchodzi w życie bez jego podpisu. To tłómaczy gub. Horner tem, że podpisu swego na dokumentach nie złożył iż nowe prawo nie wymaga przeprowadzenia referendum w sprawie filtrowni.

Burmistrz Kelly powiada, że prawo nowe zaproponowano przed jego objęciem urzędu burmistrza. Powiada dalej, że mylne jest strony przeciwnej twierdzenie jakoby stacje wodne miały być oddane na własność osobistą finansistów. Udowodnił to przez orzeczenie, że wczoraj wieczorem liderzy Rady miejskiej omawiali sprawę zabrania się do robót publicznych po uzyskaniu na to pożyczki federalnej i do tych robót należy także budowa filtrowni.

ZE STANISŁAWOWA

Odbywa się od niedzieli na Stanisławowie Misja św., aby upadłych z grzechu podźwignąć, a wiernych umocnić w dobrem. Na kierowników tej misji, która odbywać się będzie przez dwa tygodnie włącznie, powołani zostali Ojcowie Franciszkanie ze Sturtevant, Wis., a mianowicie: O. Marcin Kropidłowski, O. F. M., O. Celestyn Wśniowski, O. F. M. i O. Cyryl Mitera, O. F. M. W pierwszym, obecnie bieżącym tygodniu przychodzą na nauki stanowe niewiasty i panny o godzinie 7:30 wieczorem. W przyszłym zaś tygodniu przychodzić będą o tej samej godzinie wieczorem mężczyźni i młodzieńcy. Oprócz tego każdego dnia o godzinie 2:30 po południu głoszone będą specjalne nauki dla dzieci szkolnych.

*

Przez cały czas misji św. wierni rozważać będą, jak żyją z Bogiem, z bliźnimi i czy dobrze spełniają obowiązki stanu swego. Każdy z wiernych pomyśli sobie czy po śmierci mógłby spokojnie zdać rachunek z postępków swoich przed Sprawiedliwym Sędzią. Warto więc poświęcić kilka dni dla duszy, kiedy nieraz całe miesiące a nawet i lata długie grzeszymy i używamy rozkoszy ciała bez względu na Boga i duszę naszą. Uczęszczajmy licznie na nabożeństwa i nauki misyjne. Módlmy się szczerze do Boga, wyspowiadajmy się z grzechów naszych i pojednajmy się z Bogiem. A napewno doznamy jakiegoś dziwnego spokoju, którego przedtem nigdy nie zaznaliśmy.

*

W dniu wczorajszym, parafja Stanisławowska święciła doroczną uroczystość swego Patrona, św. Stanisława Kostki, odpustem parafjalnym. Sumę celebrował O. Misjonarz Celestyn Wiśniowski, OFM., w asyści X. Antoniego Mayer'a, C.R. jako djakona i X. Józefa Pruszyńskiego, C.R. jako subdjakona. Mistrzem ceremonji by X. J. S. Ratajczak, C.R. Kazanie zastosowane do okoliczności wygłosił O. Misjonarz Cyryl Mitera, OFM. Wieczorem o godzinie 7:30, uroczyste nieszpory celebrował X. delegat Tadeusz Ligman, C.R. w asystencji X. J. Grabowskiego, C.R. jako djakona i X. Ed. Morkowskiego, C. R. jako subdjakona. Słowo Boże wygłosił O. Misjonarz Celestyn Wiśniowski, O.F.M. Na zakończenie nabożeństwa odbyła się uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem. Ołtarze z tej okazji były ładnie ubrane kwiatami i zielenią i rzęsiście oświetlone, za co należy się szczere uznanie czcigodnym Siostrom Notre Damkom. Chóry parafjalne, pod dyrekcją organisty p. Stanisława Skibińskiego, dzielnie się spisały w harmonijnem wykonaniu pieśni kościelnych.

*

Miejscowy organista, p. Stanisław Skibiński, tradycyjnym zwyczajem rozpoczął wczoraj roznosić po domach parafjan stanisławowskich opłatki wigilijne na Boże Narodzenie.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 19go listopada, o godzinie 3ej po południu, w sali Kościuszki odbędzie się pierwsze regularne posiedzenei nowozorganizowanego Stowarzyszenia Alumnek Kursu Handlowego, przy parafji Stanisławowskiej.

*

Podczas odbywającej się misyj św. księża słuchać będą spowiedzi począwszy w środę, czwartek, piątek i sobotę, o godzinie 3ej po południu i wieczorem po nabożeństwie misyjnem.

*

Pamiątki misyjne, które można nabyć w sali Kościuszki będą poświęcane każdego dnia rano po Sumie i wieczorem po nabożeństwie.

*

Porządek głównych nabożeństw misyjnych jest następujący: Rano o godz. 5:30 Msza św. z krótkiem kazaniem dla idących do pracy; Suma z kazaniem dla wszystkich wiernych o 9:30. Wieczorem o 7:30 każdego dnia nabożeństwo i kazanie, w tym tygodniu dla niewiast i panien a w następnym dla mężczyzn i młodzieńców.

Państwo Michał i Weronika Siekarscy, obchodzili wczoraj 45tą rocznicę małżeństwa. Podziękowali Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji odprawicnej.

*

Odbył się wczoraj rano z kościoła św. Stanisława Kostki pogrzeb ś. p. Joanny Gaworskiej, niewiasty Różańcowej. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Był także wzoraj pogrzeb ś. p. Jana Tarlacha.

*

Państwo Ignacy i Monika Orlikowscy, obchodzić będą w przyszłą sobotę, srebrne gody małżeńskie.

*

W nadchodzącą sobotę odbędą się w kościele św. Stanisława Kostki trzy śluby: O godzinie 7-ej rano, p. Karola Krause z panną Leokadją Bandurską; o godzinie 9tej rano, p. Jakóba Dziekońskiego z panną Heleną Buins; o godzinie 4tej po południu, p. Andrzeja Wawrzyniaka z panną Agnieszką Bach.

DOPIĘLI CELU.



Prez. Roosevelt na przedstawienie sen. Lewisa, zamoianował wczoraj sędziami sądu federalnego w okręgu w północnym Illinois sędziego Filipa L. Sullivana, szefa sądów kryminalnych, i Wm'a H. Holly, adwokata chicagoskiego. Ci dopieli celu. Sędzia Sullivan trzyma w ręku jakieś papiery.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

JÓZEF PROROK

po krótkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 8ej wieczorem.

Dom żałoby pnr. 5235 School ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy Hupka, Kildare 6974.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy przyjaciel nasz,

Ś. P.

KAZIMIERZ BORYS

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Żulińskiego, 1457 Blackhawk ulica do kościoła Annunciation, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr Marchewka, przyjaciel.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JOZEF TRELKA

członek Tow. św. Albina, Nr. 36 Macierzy Polskiej, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona, **Jan, Anna, Władysław, Adam, Agnieszka Marja Florentyna i Stanisława** dzieci; **Michał Cholewczyński**, zięć, wnuki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Armitage 4630. 14



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz

Ś. P.

LUDWIK NOWACZYK

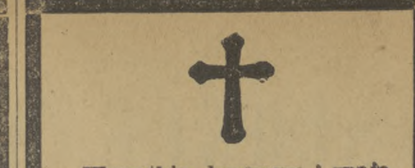
członek Tow. Serca Jezus, grupa 518 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 7:50 wieczorem, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 5721 So. Richmond ul., do kościoła św. Brunona, 4749 So. Harding Av., a stamtąd na cmentarza Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Salomea, żona; **Gracja i Leonora**, córki; **Barbara**, matka; **Leon i Kazimierz**, bracia; **Pelagja, Balbina, Klara, Regina**, siostry; **Weronika Dłutkowska**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 2586. 14



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

Rozalja Dziewiątkowska

(z domu Kozioł)

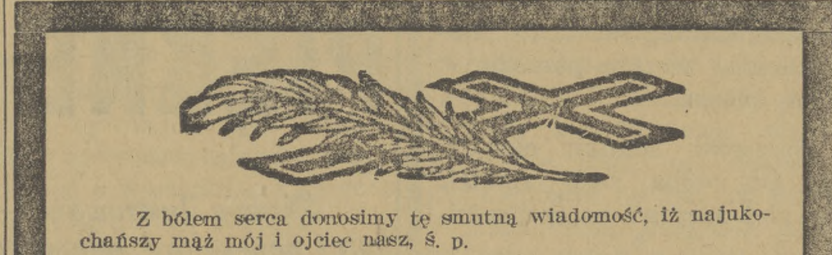
członkini Niewiast Różańca Św. przy par. św. Szczepana i Apostolstwa Modlitwy, po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 3ej po południu, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 1310 N. Leavitt ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Dziewiątkowski, mąż; **Bartłomiej Kozioł**, ojciec; **Adam i Emilja Dziewiątkowscy**, teściowie; **Helena, Józefa, Zofja i Eleonora**, siostry; **Jan, Władysław i Edward**, bracia; **Stanisław Bac**, szwagier; **Adelina i Bertha Kozioł**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 14



Z bólem serca donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

ANTONI KOLANOWSKI

Członek Tow. Korony Polskiej, Grupa 771 Z.N.P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb ś. p. Antoniego odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3237 No. Hamlin Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Julja (z domu Waldyn), żona; **Eleonora i Edward**, dzieci; **Franciszka Kolanowska**, matka; **Antonina Waldyn**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 14



Wszystkm krwnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JAN TARLACH

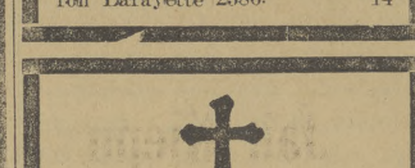
członek Tow. Dworu Pułaskiego, Court No. 482 Foresterów, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, popegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 8-mej wieczorem, przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. M. Walensa, pnr. 1322 Cleaver ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Konstancja Tarlach, żona; **Bernard, Konrad, Antoni, Helena i Anna**, dzieci; **Juljan Rajewski i Jan Heckt**, zięciowie; **Marjanna, Alicja i Helena**, synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Tel. Brunswick 2445. 14



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

EWA DYCHOWSKA

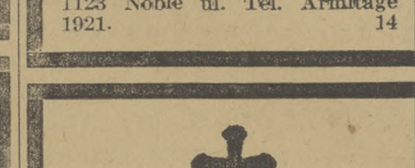
po długiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 12ej w południe, przeżywszy lat 76.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9ej rano, z domu córki pod nr. 5043 No. Major Ave., do kościoła św. Korneljusza, 5230 Lieb Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Lawrence, Franciszka, Cecylja, Stanisław i Franciszek, dzieci; **Nadine Downs, Paul i Robert Darby, Donald Elcki** wnuki i wnuczki; **Patricia Downs**, prawnuczka.

Pogrzebem zajmuje się C. Zuber, 2938 Lincoln Ave., Graceland 0461.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

ANNA CIKOWSKA

(ŁAGOWSKA)

(z domu Sikora).

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku o godzinie 9:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu córki, pnr. 1521 W. Superior ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz Holy Sepulchre na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina (w Polsce), **Aleksandra i Rozalja**, córki; **Grzegorz Majus, Karol Cullens i Edward Wasielewski**, zięciowie, wnuki wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkoś, 1481 W. Superior ul. Haymarket 0254. 15



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

Marcjanna Kiołbassa

(Z DOMU DULAK)

Zamieszkiwała pnr. 4861 No. Mason Ave. nagle pożegnała się z tym światem, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie, 5ej rano przewyższy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, Eleonora, Stanisława, córki; **Henryk Lanferman, Jan D. Williams**, zięciowie; wnuki i wnuczki; wraz z całą rodziną.

Telefon Kildare 3800. 14



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

Ś. P.

WOJCIECH RADOCHOŃSKI

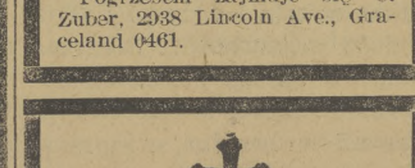
Członek Tow. Henryka Sienkiewicza, gr. 1975 Z. N. P. — nagle pożegnał się z tym światem 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 2ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wolniak, pnr. 4604 So. Lincoln ulica, do kośicoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Walercia**, córka; **Józef Radochowski**, brat w Polsce); **Antoni Szymon**, bracia; **Katarzyna Sikora**, siostra; **Antoni Sikora**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Lafayette 2586.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

ANNA STRÓŻ

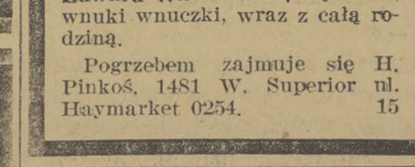
po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 3ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 8:15 rano, z zakładu pogrzebowego Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech, mąż; **Józef, Julja, Edward, Michał**, dzieci; **Aniela Stawicka**, siostra, wraz z całą rodziną.

Anton Pociask, Monroe 4643.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI KASPRZAK

Członek Tow. Króla Stanisława Leszczyńskiego — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1235 W. 31sza ulica, do kościoła N. M. Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Regina i Walerja**, córki; **Henryk, Rajmund**, synowie; **Franciszek**, brat; **Apolonja**, bratowa; **Bolesław Skippet**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 15



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

WOJCIECH BUKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 11:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 2642 South Kedvale ave. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Andrzej, Wojciech, Helena, Franciszek i Józefa**, dzieci; **Eleonora**, synowa; **Andrzej**, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się A. Salamowicz. 15



Wszystkim kraewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

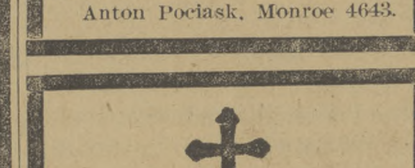
WŁADYSŁAW SENDERAK

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 10ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 15go listopada, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Edward A. Kirsten, 1006 No. Western Ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Marja**, córka (w Polsce); **Jakób**, brat; **Katarzyna i Marja**, bratowe; **Józef Kozioł, Stanisław Hebda**, kuzyni; **Genowefa i Ludwika**, bratowe; **Aniela i Anna**, kuzynki; **Władysław Zalesny; Jan, Augustyn**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

AUGUST NETZEL

Członek Tow. św. Walentego, grupa 1001 Foresterów — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczór, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 926 N. Fairfield Ave., blisko Augusta Blvd.

Bliższe szczegóły później.

W smutku pogrążona:

Marta, żona, wraz z całą familja.



Wszytkim krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz,

Ś. P.

ROMAN PODELSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 12go listopada, 1933 roku, o godzinie 3ej w nocy, przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w szwartek, dnia 16go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 1041 Noble ul.

W ciężkim żalu pogrążony:

Emil, brat.

Pogrzebowy Emil Motzny, Tel. Armitage 3480. 15



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

MARJANNA HAJDUK

Członkini Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, Klubu Marji Skłodowskiej przy parafji Pięciu Braci Polaków i Męczenników, Tow. Knights Ladies of Security Council No. 1751 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go listopada, 1933 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4425 So. Sawyer Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Adam, Jan**, synowie; **Zofja**, synowa; **Ryszard**, wnuk; **Walenty Kołodziej**, brat; **Zofja Kołodziej**, bratowa; **Anna i Franciszek Mokszyccy, Ludwika i Jan Podgórscy**, krewni; **Marjanna Gaweł**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ulica. Telefon Lafayette 4480. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i brat nasz

Ś. P.

JOZEF PAWLAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go listopada, 1933 roku, o godzinie 10tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2922 No. Albany Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zuzanna Pawlak, żona; **Stanisław, Marcin, Michał, Jan, Władysław i Franciszek**, synowie; **Agnieszka, Stanisława, Marta, Zofja, Magdalena i Zuzanna**, córki; **Grzegorz Różański, Aleksander Różański, Sylwester Bonino**, zięciowie; **Marjanna Pawlak**, synowa; **Władysław Pawlak**, brat; **Weronika Zagozda**, siostra; **Jan Zagozda, Jan Lassa**, szwagrowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 So. Paulina ul. Canal 0652. 14

Z WYŻSZEJ SZKOŁY ŚW. TRÓJCY.

W niedzielę po południu w Auditorjum Wyższej Szkoły św. Trójcy odbyło się posiedzenie rodziców studentów tej wyższej uczelni wspólnie z nauczycielami w celu uskutecznienia jeszcze bliższego współudziału między szkołą a domem w pracy wychowania dorastających chłopców. Do rodziców przemówił najpierw pryncypał Wyższej Szkoły św. Trójcy, Brat Maksymus, C.S.C. Wykazał nasamprzód w sposób dosłowny i treściwy znaczenie i doniosłość starannego wychowania młodzieży dostarającej, określając rolę domu i szkoły w tej pracy. Następnie wytłómaczył jakiemi środkami Wyższa Szkoła św. Trójcy stara się swoją powinność w tym wychowaniu spełnić. Tu też skreślił działy, na które ta praca szkolna naturalnie się rozpada, funkcje każdego działu i wymienił nauczycieli stojących na czele każdego z tych działów. Następnie powołał na mówcę Brata Ksawerego, stojącego na czele działu dyscyplinarnego. Brat Ksawery objął całokształt tego działu w krótkiej przemowie wykazując, jakim sposobem szkoła stara się wzmacniać charakter chłopca szczególnie w tych głównych zakresach tak niezbędnych do prawego, pożytecznego i pomyślnego życia. Potem Brat Teofil, stojący na czele działu nauk, nacisk kładł na konieczność przygotowania lekcyj w domu. Na jego żądanie niektórzy rodzice zadawali pytania tyczące się domowego przygotowania zadań, otrzymując w odpowiedzi pomocnicze wskazówki. Brat Stanisław, dyrektor atletyki we wyższej szkole, przemówił na temat ćwiczenia fizycznego w wychowaniu uczniów i skreślił program za pomocą którego ta wyższa szkoła osiąga korzyści z ćwiczeń atletycznych. Na zaproszenie Brata Maksymusa, niektórzy z ojców i matek tam obecnych zabrali głos, chwaląc pomysł takiego zebrania się rodziców i nauczycieli w sprawie omówienia problemów powstających z obopólnego starania się około wychowania tej młodzieży, i ostatecznie utworzyła się myśl ustalenia takiego zebrania we formie organizacji w celu umożliwienia częstszego porozumiewania się domu ze szkołą. Zorganizowaniu temu nadano imię: Stowarzyszenia Rodziców i Nauczycieli przy Wyższej Szkole św. Trójcy. Na prezesa owego stowarzyszenia obrany został pan Stanisław Babiarz; na wiceprezesa pan Dominik Federkiewicz; na wiceprezeskę pani Rozalja Lewandowska; na kasjera pan Józef Bielawski; zaś na sekr. prot. Brat Teofil, C.S.C. Członkomi tego stowarzyszenia są wszyscy rodzice lub opiekunowie studentów. Każdy z nowoobranych członków administracji przemówił do zebranych, dziękując za swój wybór na stanowisko, wyrażając swoje zadowolenie z pracy szkoły około wychowania swych synów, i zapewniając swą energiczną pracę w myśli celów, dla których to stowarzyszenie było powołane do życia. Posiedzenie odroczono do następnego zebrania, dzień którego ogłoszony będzie w prasie polskiej w niedalekiej przyszłości.

Brat Teofil, C.S.C.,
sekr. prot.

Z Avondale.

Tow. Laurowy Wieniec, gr. 538 Zw. Pol. w Am., odbędzie swe posiedzenie w czwartek, dnia 16go listopada, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7ej wieczorem. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń. Prezeską tego towarzystwa jest pani Marta Porankiewicz.

SEKR. STANU HULL WYJECHAŁ DO MONTEVIDEO.

New York, 14. listop. — Sekr. stanu, Cordell Hull, wyjechał do Montevideo na konferencję Wszechamerykańską. W konferencji wezmą udział przedstawiciele 21 krajów amerykańskich.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

LINDBERGHOWIE W HOLANDJI.



Po środku widzimy podobizny pułkownika Lindbergha i jego małżonki po przybyciu do Holandji. Lindberghowie w dalszej swej podróży po Europie, przybyli onegdaj do Hiszpanji.

Jak Kiepura Podejmował Przedstawicieli Prasy Paryskiej.

Wielu Paryżan Przypuszczało, Że Kiepura Jest Niemcem.

Paryż. — Złożyło się jakoś tak, że dotąd Jan Kiepura nigdy nie zatrzymał się w Paryżu "oficjalnie." I podczas gdy Amerykanie i Niemcy spieszyli i spieszą do kina, by ujrzeć film Kiepury, znanego już im ze sceny, w Paryżu dzieje się odwrotnie: cały Paryż interesuje się Kiepurą, znanym dotąd jedynie z ekraniu. Wkrótce Kiepura da tu pierwszy swój koncert w największej sali paryskiej. Właściwie to, o ile nam wiadomo, Kiepura nie miał ochoty dawać ten koncert. Zgodził się wreszcie na ogólne nalegania przyjaciół dawnych... i nowych.

W Towarzystwie Didura.

Od samego przybycia Kiepury do Paryża z Riviery "Pociągiem Błękitnym", otoczono go i... prześladowano. Objektywy aparatów fotograficznych, notesy dziennikarzy, uśmiechy pięknych pań czyhały nań na każdym kroku. I tak... "incognito" Kiepura zwiedzał "Salon samochodowy", odwiedził kina, w których wyświetlany jest jego ostatni film (by anonimowo badać reakcje publiczności paryskiej...) i lubuje się Paryżem, którego nie znał właściwie dobrze. Często spotkać go można w towarzystwie Didura, który również bawi obecnie w Paryżu.

Nowość dla Paryża.

Dopiero po paru dniach Kiepura przyjął oficjalnie prasę w barze luksusowego hotelu "Georges V" przy alei Pól Elizejskich.

Na zaproszenie stawiło się paręset osób. Przedstawiciele prasy paryskiej i towarzystwa paryskiego przybyli bodaj liczniej, niż na inne podobne przyjęcia: Kiepura jest tu nowością... Polonja paryska i prasa polska przybyły również licznie.

Kiepura znosi ogień krzyżowych pytań cierpliwie i z humorem. Ogień doprawdy "krzyżowy": jednych interesował Kiepura-śpiewak, innych Kiepura z życia; ci pytali o występy sceniczne, tamci o filmy; jedni o Paryż, drudzy... o kobiety. Wszyscy z fotografjami w rękach, prosząc o podpisy.

Zresztą sukces tego pierwszego zetknięcia z "toua Paris" (z całym eleganckim Paryżem) zasługuje przedewszystkiem na opisanie. Ale i to niełatwe. Trzeba znać Kiepurę, jego twarz, pełną pogody, radości, lekkości, energji; trzeba widzieć ten bar, utrzymywany w tonach ciemnych; dyskretnych; niedyskrecje i... liczebność dam i dziennikarzy w Paryżu, by zrozumieć, jaki wysiłek związany jest z "przyjmowaniem gości" przez kogoś tak popularnego, jak Kiepura.

Uważano Kiepurę za Niemca.

Dodajemy szczegół ciekawy; dotąd uważano naszego rodaka za Niemca. Prasa paryska, przyjmując go na dworcu i podając pierwsze wywiady, dyskretnie przemilczała jego... niemieckość.

Dopiero na przyjęciu prasa paryska spostrzegła swój błąd, zadziwioną liczbą polskich osobistości. Z humorem też mówili dziennikarze o tem "quipro-quo." Ktoś prosił nawet o dedykację fotografji dla... Adolfa Hitlera.

Bał Się Zetknąć z Paryżem.

Tymczasem zebrani, zaspokojeni odpowiedziami Kiepury o jego występach w Polsce i świetnych sukcesach w "Scali" medjolańskiej, dowiedziawszy się o planach jego na najbliższą przyszłość (wersja angielska film: "Wszystko dla miłości" Joe May'a, wyświetlanego obecnie w Paryżu, potem Berlin i Hollywood) atakują go piórami i fotografjami.

Stolica... Kobiet.

Mówi nam jeszcze o Paryżu:

— Strasznie bałem się zetknięcia osobistego z tym Paryżem!

We wszystkich stolicach przyjmowano mnie owacyjnie. Ale jak też mnie przyjmie Paryż? Paryż — pierwsze miasto świata! Stolica...

— Kobiet? — przerywa ktoś...

— ...des hommes (ludzi)! Chyba nigdzie gdzieindziej nie znajdziecie jak tu ramy, stworzonej dla inteligencji i dla wolności. Tu wszystko jest mierzone z możliwościami ludzkiemi, człowiek czuje się kimś, i czuje, że wszyscy, których tu spotyka, czują się również "ludźmi." Wyście do tego przywykli, ale dla cudzoziemca uczucie jest czarowne.

Kiepura Zdobył Paryż.

Przy podpisywaniu fotografij, Kiepura dalej żartuje. Stopniowo jednak przerażenie jego wzrasta. Już wyczerpał atrament w kilku wiecznych piórach, już zdjął marynarkę, a "zapotrzebowanie" na dedykacje wzmaga się.

Przy jednej z dedykacyj rzuca uwagę:

— Cooo? Dla "Journal de la Femme"? Tu trzeba się zastanowić, bo zaraz zaczną plotki o mnie opowiadać!

Potem otoczył go znowu mur głów.

— Na stolikach i na bufecie cocktail pozostawiono bodaj nietknięte...

Kiepura już zdobył Paryż...

ROCZNICA STRASZNEJ KATASTROFY W KOPALNI W ILLINOIS.

Springfield, Ill., 14. listop. — Wczoraj minęły 24 lata od dnia fatalnej katastrofy w kopalni węgla w Cherry, Ill., w której 256 górników poniosło śmierć.

Katastrofę spowodowało zapalenie się ładunku siana wiezionego w kopalni dla mułów. Pożar, jaki powstał pod ziemią, szalał przez kilka dni i tylko część górników zdołała się wyratować. — 256 ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

HITLER... ZWYCIĘŻYŁ W NIEMCZECH.



Kanclerz Adolf Hitler, którego widzimy na rycinie odbywającego podróż aeroplanem w towarzystwie swych adjutantów, odniósł wczoraj wielkie zwycięstwo... w Niemczech. Naród niemiecki wypowiedział się olbrzymią większością za programem zagranicznym Hitlera, który żąda: obalenia Traktatu Wersalskiego, równouprawnienia pod względem zbrojeń, zwrotu niemieckich kolonij przedwojennych, zdjęcia z Niemiec win za wywołanie wojny i wiele innych. Czy jednak Genewa uzna to zwycięstwo kanclerza, to inna rzecz.

"MÓJ WUJASZEK Z AMERYKI".

w teatrze Chopin, przy Milwaukee Ave. i Division.

Niezrównany nowy 100 procent mówiony film z Polski jest zarazem i farsą i operetką pierwszorzędną. Film ten cieszy się niezwykłem powodzeniem.

Najważniejsze z tego filmu to, że zarzucono raz wreszcie ślamazarne rozwijanie fabuły, a dano akcję żywą, prostą, czasem błyskawiczną, że zmodernizowano całą koncepcję produkcji i oddano nowoczesną Warszawę w sposób świetny, celujący! Ruch, życie, zabawa splotu przeróżnych arcykomicznych epizodów, wprost farsą miejscami, naprzemian rywalizującą z najlepszemi operetkami świata.

Radzimy starszym przyjść i ubawić się serdecznie. Radzimy młodym przekonać się na własne oczy i uszy, że Polska w zakresie produkcji filmowej naprawdę stoi bardzo wysoko. Przedstawienie od 10tej rano do 12tej wieczorem, bez przerwy, dziś i codziennie.

Al Smith Zaproszony Do Białego Domu.

Wizyta budzi zainteresowanie w kołach politycznych.

New York, 14. listop. — Były gubernator Alfred E. Smith złoży dzisiaj wizytę Prezydentowi Rooseveltowi w Białym Domu. Wiadomość o tem spotkaniu obudziła żywe zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych.

Obserwatorzy polityczni probują łączyć to spotkanie z ostatnią kampanją wyborczą w New Yorku, w której Smith nie dał publicznego poparcia liście wyborczej Tammany Hall. Wizyta p. Smith'a daje podstawę do domysłów, że może tu chodzić o reorganizację partji demokratycznej w New Yorku.

Ze strony p. Smith'a zaprzeczono jednak, jakoby zapowiedziana wizyta miała jakieś znaczenie polityczne. Pan Smith, John J. Raskob i dr. R. Sullivan jadą do Washingtonu na obiad wydziału kuratorów Uniwersytetu Katolickiego, którego p. Smith jest członkiem.

Sekretarz prezydenta McIntyre, — dowiedziawszy się o zapowiedzianem przybyciu p. Smith'a do stolicy, zaprosił go i jego towarzyszy do odwiedzenia Prezydenta w Białym Domu.

DZIŚ OTWARCIE PRZESŁUCHÓW „HITLEROWSKICH."

Washington, 14. listop. — Dzisiaj otwierają się tu przesłuchy publiczne przed kongresową komisją immigracyjną, prowadzącą śledztwo w sprawie propagandy prowadzonej w Stanach Zjedn. przez agentów rządu Hitlera.

Komisja odbyła wczoraj krótką sesję wykonawczą, której przebieg zachowano w sekrecie.

OJCIEC ZABIŁ CÓRKĘ I SIEBIE.

Hazelton, Pa., 14. listop. — Andrew Wassila, lat 45, zastrzelił pogrążoną we śnie swoją zamężną córkę, lat 21 i sam odebrał sobie życie. Motywy strasznego czynu nieznane.

Polak Radnym Miasta Lorain.

Lorain, O., 14. listop. — Majorem miasta Lorain został obrany republikanin, E. Brown, który pobił dotychczasowego majora demokratycznego Conley'a. W radzie miejskiej utrzymało się pięciu z dotychczasowych siedmiu radnych demokratycznych, między nimi Polak, Władysław Stencel.

Z Przed Ołtarza Do Szpitala.

Para polskich nowożeńców ciężko pokaleczona.

Mt. Holy, N. J., 14. listop. — W kilka godzin po ślubie, Aleksander Pawłowski, lat 22 i jego żona, Marja, stali się ofiarami wypadku automobilowego. Samochód, którym jechali, ześlizgnął się z drogi, wpadł do rowu i przewrócił się. Pawłowska odniosła okaleczenia na twarzy i obrażenia wewnętrzne, a mąż jej doznał złamania kilku żeber. Obydwoje mieli jeszcze na tyle sił, że wydostali się z auta. W ten sposób ocalili sobie życie, gdyż w moment później zbiornik z gazoliną eksplodował i samochód stanął w płomieniach. Przejeżdżający automobilista zabrał obydwoje do szpitala.

DWIE BAZYLIKI RZYMSKIE UBEZPIECZONE NA $20,830,000.

Rzym, 14. listop. — Dwie wspaniałe bazyliki, a mianowicie św. Pawła i Matki Boskiej Większej, zostały ubezpieczone na łączną sumę $20,830,000. — W kościołach tych są nagromadzone bezcenne dzieła sztuki.

POLAK CZŁONKIEM KOMISJI MIEJSKIEJ W DETROIT.

Detroit, Mich., 14. listop. — Major John W. Smith ogłosił, że mianował dra Fr. Jarzembowskiego członkiem miejskiej Komisji Planów.

Dr. Jarzembowski, który bez powodzenia kandydował na radnego, obejmie stanowisko po H. L. Russell'u, który ostatnio ustąpił.

UPAŁY W LOS ANGELES.

Los Angeles, Cal., 14. listop. — Fala upałów nawiedziła Los Angeles i okolicę. W ostatnich paru dniach, termometr wskazywał 90 stopni i wyżej.

ADMIRAŁ ZMARŁ NA POKŁADZIE OKRĘTU WOJENNEGO.

San Francisco, Cal., 14. listopada. — Kontr-admirał Ridley McLean, komendant 3-ej dywizji amerykańskiej floty wojennej, zmarł na pokładzie okrętu admiralskiego „Nevada," stojącego w zatoce San Francisco.

Akcjonarjusze Skarżą Bankierów o $100,000,000.

New York, 14. listop. — W najwyższym sądzie wniesiono skargę przeciw Albertowi Wigginowi, byłemu prezesowi wydziału i 135 dyrektorom banku Chase National o zwrot $100,000,000 w stratach poniesionych przez bank w następstwie rzekomego niedbalstwa, marnotrawstwa i nadużyć.— Skargę wniesiono w imieniu wielkiej grupy akcjonarjuszy banku.

Skarga zarzuca, że urzędnicy banku pozostawali w zmowie dla zysków osobistych, — wskutek czego akcjonarjusze ponieśli olbrzymie straty. Specyficzny zarzut przeciw Wigginowi oskarża go o wyzyskiwanie cennych informacyj i stanowiska prezesa banku dla swoich osobistych korzyści.

Powodowie twierdzą, że ogromne sumy płacone urzędnikom banku w formie „bonusów" były zwykłem przywłaszczaniem pieniędzy należących do akcjonarjuszy.

Piekarski Obrany Sędzią w Pittsburghu.

Pittsburgh, Pa., 14. listop.— Ostateczne obliczenia głosów wykazały, że sędzia powiatowy Franciszek A. Piekarski, republikanin, zwyciężył na liście republikańskiej, mimo lawiny demokratycznej, jaka się przewaliła przez Pittsburgh.

Sędzia Piekarski został przed kilku miesiącami mianowany na to stanowisko przez gub. Pinchota. Obecnie został obrany sędzią na termin 10 lat.

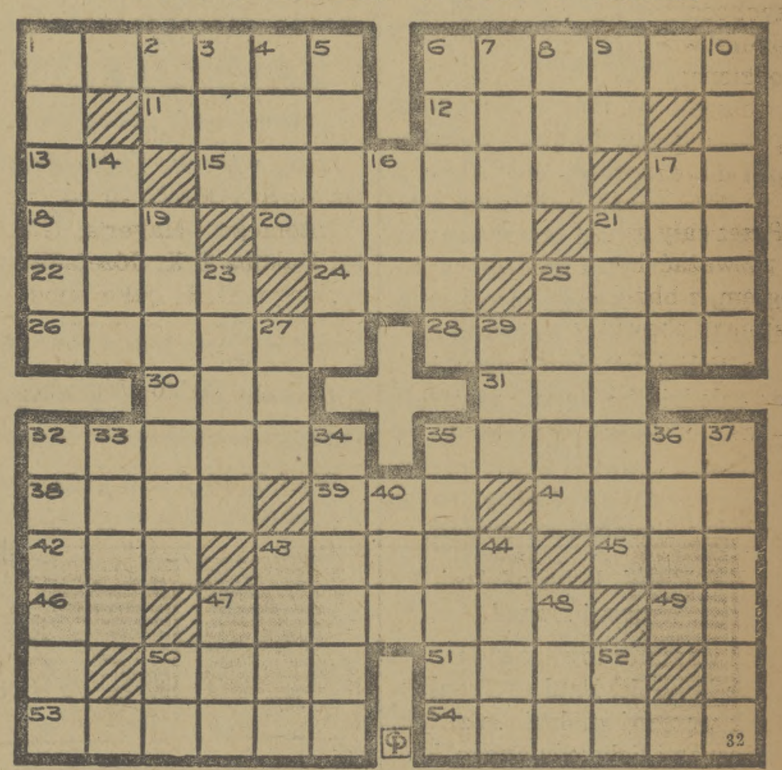
La Guardia Nie Ma Powodzenia.

Wytwórnia odrzuciła jego scenarjusz „Brudna polityka."

Hollywood, Cal., 14. listop. — Fiorello La Guardia, majorelekt New Yorku, spotkał się z niepowodzeniem jako autor scenarjuszów filmowych.

Jedna z wytwórni filmowych odesłała mu jego scenarjusz p. t. „Dirty Politics" z dopiskiem, że program produkcji filmowych na ten rok jest skompletowany.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Delight
6—Famine
11—A government in Russia
12—Language of Scot Highlanders
13—Greek letter
15—Hucksters
17—His majesty (Fr abbr.)
18—To weep
20—Ebbs
21—Spring
22—Lyrics
24—Beverage
25—Animal
26—Sovereigns
28—Connect
30—Prevaricate
31—Seize
32—Marks
35—Endure (Scot. var.)
38—Lucid
39—Drink
41—Turn
42—Algiers (abbr.)
43—Odor
45—Suffix denoting profession
46—French def. article
47—Christopher Columbus' vessel
49—Stibium (chem symbol)
50—Known facts
51—Dash
53—Small stipule standing at the base of a leaflet
54—Retreat

DOWN

1—Enmity
2—Depart
3—Curve
4—Without fat
5—Shrubs
6—Graver
7—Mistakes
8—Beast
9—About
10—Deference
14—Hindustani
16—Wanton
17—A young oyster
19—Uttering
21—Not kept in motion
23—Fish net
25—Small plum-like astringent fruits
27—Soak
29—Sin
32—Songs of praise
33—Gasp
34—Pertaining to sacred rites
35—City in U. S.
36—Hints
37—Pertaining to plants
40—Field
43—Satisfy
44—Far (Greek)
47—Headpiece
48—Resinous substance used in varnish
50—Prefix: two
52—Negative

Answer to previous puzzle

WORD SPATS TROT
ALEE TRIAL SAVE
SLAT EERIE EVER
PALACES WESTERN
IRRITATES
RALLY DEN VERSE
EVES BED RESUME
LEE SAD EON SOL
ENRICH ADE METE
TASTE AGE BASED
ENSCONCES
ENTREAT TATTERS
PARA VICAR ERIE
OMAN OVATE RISE
SEPT REWED YAKS

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Na inkweście koronera uwolnili Grubicha.

Ława przysięgłych koronera na wczoraj odbytym inkweście w sprawie śmierci Andrzeja Farkasa z Lansing, Mich., kazała wypuścić na wolność Emila Grubicha, także z Lansing, który zastrzelił Farkasa, podobno we własnej obronie.

* * *

Skradli $38 i zegarek.

Dwaj bandyci wczoraj zatrzymali Karola Sattela, z p. nr. 1535 West Walton ulica przy narożniku Damen avenue i Augusta bulwaru i tam obrabowali go z $38 w gotówce i złotego zegarka.

* * *

951 ofiar automobilowych wypadków w powiecie Cook.

Raport oficjalny podaje, że w powiecie Cook, od dnia 1go stycznia do dnia wczorajszego mieliśmy 951 wypadków śmierci ofiar automobilady. Wczoraj zmarł Władysław Senebrzak, lat 60, z p. nr. 2619 Cortez ulica. Przy narożniku Augusta bulwaru i Rockwell ulicy najechał na niego automobil i śmiertelniego okaleczył, dnia 6 listopada, skutkiem czego zmarł w powiatowym szpitalu.

* * *

Siostra przełożona ofiarą wypadku w klasztorze.

Siostra Przełożona Marja Ewarysta, lat 59, padła ofiarą wypadku w klasztorze zakonnym przy parafji śś. Piotra i Pawła, p. nr. 2952 East 91sza ulica wczoraj wieczorem zmarła w szpitalu św. Bernarda. Dwie godziny przed śmiercią spadła ze schodów w klasztorze, w czem doznała pęknięcia czaszki, co się też przyczyniło do śmierci tej zakonnicy.

* * *

Skradli monstrancję z kościoła św. Mela.

Przew. X. Prałat F. A. Purcell raportuje, że złodzieje wykradli z kościoła św. Mela, złotą monstrancję przedstawiającą wartość przeszło $500.

* * *

Szukają kolegów zastrzelonego młodzieńca.

Policja ze stacji Marquette dzisiaj szuka dwóch kolegów Jana Lackowicza, lat 20, z p. nr. 1543 South California avenue, który został zastrzelony uciekając ze skradzionego automobila ciężarowego przy narożniku 18tej ulicy i Fairfield avenue. Policjant Józef Casey, który młodzieńca tego zastrzelił powiada, że strzelił tylko na postrach, nie miał wcale na myśli młodego przestępcę zabić. Koledzy Lackowicza zbiegli.

* * *

Bezdomni, licho odziani, wczoraj zmarli.

W wagonie towarowym na torze kolei St. Paul w Franklin Park wczoraj znaleziono zwłoki mężczyzny licho odzianego, który liczył lat około 60. Starzec lat około 70 zmarł w stogu siana na farmie Harry Butlera, dwie mile na wschód od Plainfield, w powiecie Cook, gdzie zwłoki jego znalazła policja.

* * *

Brali póki mogli, za co zostali ukarani.

Pani Agnieszka Knebel, lat 51, z p. nr. 3235 South Racine avenue, wczoraj skazana była na 30 dni więzienia miejskiego i zapłacenie $1 kary przez sędziego Ericksona, gdy jej udowodniono w sądzie, że ze stacji zapomogowej otrzymała prowianty wartości $492.54, od maja, 1932 rkou do lipca, 1933 roku. W tym czasie pracowała w budynku, gdzie mieści się bank First National, za co płacono jej po $18 tygodniowo. Józef Villareale, z p. nr. 4622 So. Laflin ulica otrzymał $280.85 w prowiantach kiedy pracował w hotelu Sherman za co płacono mu po $13.80 tygodniowo. Jest on ojcem siedmiorga dzieci. Sędzia skazał go na 60 dni więzienia miejskiego i zapłacenie $1 kary. Wojciech Knapek, lat 40, z p. nr. 4732 South Hermitage avenue skazany był także wczoraj na 60 dni więzienia miejskiego i $1 kary. Otrzymał on ze stacji zapomogowej prowianty wartości $89.22 choć pracował w zakładzie kompanji Armoura a jego żona, Bronisława zarabiała po $75.21 miesięcznie w budynku banku First National. Mają oni tylko jedno dziecko. Tak ukarano wczoraj tych, którzy mimo zarobków swoich zgłaszali się na stacje zapomogowe domagając się wydania im żywności, którą nakarmić możnaby tych, którzy z nikąd dochodów żadnych nie mają.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Rozkaz do Gniazd Okręgu IIgo.

Wszystkie druhny i druhowie mają się stawić w mundurach, jak najliczniej jutro w środę, dnia 15go listopada, o godzinie 8mej wieczorem do sali Zjednoczenia, przy Milwaukee ave. i Augusta Blvd., na obchód zawieszenia broni i powstania listopadowego, urządzony staraniem komitetu międzyorganizacyjnego. — Czołem! A. Nowiński, naczelnik; Fr. Kilerska, podnaczelniczka Okr. II.

*

Ważne zawiadomienie dla Chóru „Nowe Życie."

Wszyscy koledzy z Chóru „Nowe Życie" proszeni są o przybycie dziś wieczorem o godzinie 7ej do Klubu, skąd udamy się wszyscy do zakładu pogrzebowego Winiarskiego by oddać ostatnią usługę koledze śp. Józefowi Peltzowi odśpiewaniem pieśni żałobnych. — Fr. Wilga, sekr.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 14-go listopada: — Św. Józefa b. m.

Jutro, środa, 15-go listopada: — ŚŚ. Leopolda i Gertrudy.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:30.
Zachód słońca o godz. 4:30.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek prawdopodobnie deszcz albo śnieg, przy podnoszącej się temperaturze; dziś wieczór lub w nocy zimniej. W środę prawdopodobnie pogoda i zimno. Silny, południowo-zachodni wiatr, przechodzący dziś po południu w północno - zachodni.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 32 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej zrana 26 stopni.

Obserwatorzy spraw politycznych w Washingtonie zapowiadają, że w niedalekiej przyszłości rząd będzie musiał ogłosić dyktaturę, aby program NRA. wprowadzić w życie. Dyktatura widać zaczyna zwyciężać w całym świecie.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Zabawa Kostkowa i Karciana Na Ubogich Uczniów.

Jutro, w środę, dnai 15 listopada b. r. w sali gimnastycznej im. ks. Gordona, przy Haddon blisko Milwaukee ave., począwszy o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się zabawa kostkowa i karciana „bunco and card party", z której cały dochód przeznaczony na biednych uczniów uczęszczających do wyższej szkoły im. Arcybiskupa Webera. Urządzeniem tej zabawy zajmuje się Stow. Pomocnicze Pań. Pospieszmy tam jak najliczniej.

Z KONSULATU.

Konsulat Generalny R. P. w Chicago składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy swym udziałem i obecnością uświetnili nabożeństwo dziękczynne w kościele św. Stanisława Kostki, z okazji święta Niepodległości dnia 11go listopada.

W szczególności Konsulat Gen. dziękuje Wielebnemu Duchowieństwu na czele z Ks. Delegatem Tadeuszem Ligmanem i Ks. Proboszczem Stanisławem Drzewieckim za podniosłe modły, Księżom Józefowi Pruszyńskiemu za piękne i patrjotyczne kazanie, zarządom Odganizacji, Stowarzyszeń i Klubów za łaskawą obecność i wysłanie delegacji ze sztandarami.

Wreszcie Konsulat Gen. składa wyrazy podzięki pani Walerji Głowackiej i Drowi. R. A. Olechowi za piękne śpiewy solowe, oraz p. Stanisławowi Skibińskiemu i chórowi parafjalnemu za wykonanie Mszy śpiewanej.

Konsulat Generalny.

STANCZEWSKI, B. AGENT SUCHY, POSTRZELONY PRZEZ BUTLEGERÓW.

Milwaukee, Wis., 14 listop.— Józef Stanczewski, lat 36, były federalny agent prohibicyjny, został wczoraj napadnięty, pobity i postrzelony przez dwóch ludzi, którzy czyhali na niego koło jego domu.

W szpitalu Stanczewski powiedział wypytującym się go detektywom, że w swoich napastnikach rozpoznał butlegerów.

Stanczewski został odprawiony ze służby prohibicyjnej w lipcu, razem z większością suchych agentów.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Zamknął Bramę Wystawy Światowej.



Gdy prezes Rufus Dawes (po lewej stronie) zamknął główną bramę wystawy światowej, usłyszał to świat za pośrednictwem radjowego aparatu. Lenox H. Lohr stoi po prawej stronie.

Z Życia Zawodowo-Towarzyskiego Lekarzy i Dentystów.

W ub. tygodniu w rezydencji dr-a F. Dulaka, odbyło się posiedzenie komitetu zamianowanego na ostatniem zebraniu Lekarzy Polskich, któremu powierzono opracowanie całego szeregu postulatów w odniesieniu nietylko do praktyki zawodowej, ale także co do dalszego bardziej intensywnego rozwoju tej placówki. Debatowano na temat możliwości zorganizowania przemówień o charakterze naukowym za pośrednictwem polskich programów radjowych zbiorowego ogłaszania się w miejscowych pismach polskich, a także przedmiotem ożywionej dyskusji było szereg sugestji co do powiększenia grona tej organizacji; biorący udział w debatach przyznali, iż należy wprowadzić jakiejś inowacje celem zachęcenia innych kolegów do wstępowania do towarzystwa. Na posiedzeniu tem obecni byli: M. Kostrzewski, T. Larkowski, P. Czwaliński, Pietroski i Pierzyński. Komitet ten przedłoży swe sprawozdanie na następnem posiedzeniu Towarzystwa Lekarzy Polskich.

*

Jak wiadomo VI-ty zjazd Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce odbędzie się w roku przyszłym w Cleveland, Ohio. Choć jeszcze zima cała dzieli od następnej konwencji, to jednak już w sferach lekarsko-dentystycznych wiele się o tem mówi i słyszy; ba — nawet idzie już polityka.

*

Dr. Franciszek Dulak piastuje obecnie cały szereg mniej lub więcej poważnych stanowisk, — jest członkiem Rady Wykonawczej szpitala św. Elżbiety, asystentem profesora chorób, ócz, nosa, uszu i gardła na uniwersytecie Loyola, członkiem komisji lekarsko-sądowniczej w powiatowym szpitalu psychjatrycznym, pozatem obecnie toczą się pertraktacje co do objęcia przez dr-a F. Dulaka posady lekarza-egzaminatora w Departamencie Handlu, względnie w wydziale badania lotników i pilotów pocztowych.

*

Dr. Jan Kobrzyński po dłuższym odpoczynku znów pojawia się na horyzoncie pracy społecznej i narodowej, wznawiając przerwane na jakiś czas posiedzenia Centrali polskich organizacji ideowych; jest on wielkim zwolennikiem ruchu konsolidacyjnego i ścisłej współpracy.

Dr. Leon Czaja w uznaniu jego pracy w dziedzinie ortopedji zaszczycony został tytułem członka Amerykańskiego Kongresu Ortopedystów, który odbywa obecnie zjazd w słynnym na cały świat instytucie braci Mayo w Rochester, Minn. Jest to drugi polski lekarz na liście członków, pierwszym był dr. R. Mróz. Przy tej okazji należy nadmienić, że dr. L. Czaja został zaproszony na wyżej wspomniany zjazd w Rochester, Minn., z którego powrócił w ub. wtorek.

*

Dr. Edw. Warszewski będąc wraz ze swą młodą małżonką w Rzymie, przyjęty został na audjencji u Ojca św. w Watykanie, który udzielając młodej parze błogosławieństwa zamienić raczył słów kilka. Papież wypowiedział przy tej okazji bardzo pochlebne zdania pod adresem Polski i Polaków, (jak wiadomo Ojciec Św. był w swoim czasie Nuncjuszem Papieskim w Warszawie).

*

W miejscowym szpitalu psychopatycznym, obowiązki członków komisji sądowniczej pełni dwóch lekarzy polskich, a mianowicie dr. Franciszek Dulak i dr. Stanisław Mintek; pozatem stanowisko głównego klerka spełnia p. Jan Baranowski. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że powiatowy szpital psychjatryczny nie znajduje się w stanie zbytniej czystości, a szary i ponury nastrój bynajmniej nie wpływa dodatnio na znajdujących się tam umysłowo chorych pacjentów. Dzięki sędziemu Edm. Jareckiemu lekarzy polskich zamianowano na stanowisko komisarzy, względnie członków komisji sądowniczej.

*

Dr. Władysław Kalisz nie traci jeszcze nadziei co do możliwości otwarcia pawilonu polskiego na wystawie światowej, która jak wiadomo zostanie ponownie otwartą dnia 1-go czerwca roku przyszłego. Starania w tym kierunku zostały już podjęte.

*

Ostatni numer to znaczy za m. listopad biuletynu wydawanego przez Stowarzyszenie Lekarzy i Dentystów Polskich w Am., a redagowany przez dr-a M. Kostrzewskiego, dr-a S. Mioduszewskiego w charakterze zarządcy, oraz przy współudziale grona lekarzy i dentystów — przedstawia się całkiem przyzwoicie, chociaż sfery lekarskie w Polsce powiadają, iż poziom jego „jest niski". Dla biuletynu wiele też pracy położyli poprzedni prezesi Stow. L. i D. a mianowicie dr. Wł. Kalisz i dr. Jan Kobrzyński.

*

W szpitalu św. Elżbiety, ordynuje kilku lekarzy polskich, a mianowicie: dr. Fran. Dulak, J. Wojtalewicz, A. Malachowski, R. Abraham, Gajkowski, Ant. Krysiński oraz Ant. Linowiecki.

*

Szeroko znany w sferach Polonji dr. Gołembiowski, który przed kilkoma laty udał się na stałe do Polski, po krótkiej chorobie zmarł w Warszawie, dnia 15go października, r. b.

Z WOJCIECHOWA.

Tak jak ogłaszaliśmy, Bazar Nad Bazarami rozpoczął się w zeszłą niedzielę popołudniu z udziałem Sokolich trębaczy i doboszów. Gromady gości zwiedzali różne kioski i próbowali swego szczęścia do samej północy. Później widzimy jak wychodzą z sali to z szynkami, słoninami, gąskami i żywem prosiętami. Jeden młody kawalek wielką zabrał do domu żywą owcę. To znów idą z lalkami, lampami, koszami groserj i przeróżnemi rzeczami. Fantów jest dużo i są wygrywane za bardzo niskie ceny tak, aby każdy mógł mieć sposobność grania.

*

Kontestantki, ach! kontestantki! Jak ślicznie wyglądają w swych długich białych jedwabnych sukienkach, ozdobionych czerwonemi rofelkami na ramionach i w czerwonych bucikach! Przybył reporter z angielskiego dziennika Tribune aby zrobić fotograficzne zdjęcie z owych panien i wyraził się, że tak dobranej i pięknej grupy panienek dawno nie widział. Mówił dalej, że nadają się jak jedna do Hollywood. A jak te dziewczęta pracują sprzedawając głosy! Godzinami, niestrudzone zaczepiają wszystkich aby jak najwięcej dla parafji zarobić a zawsze powabne i uśmiechnięte.

*

Towarzystwom zwracamy uwagę, że są proszone następujące: — Na wtorek 14go bm.: Tow. św. Alojzego, Tow. św. Teresy od D. Jezus, Chór św. Cecylji, Kółko Literackie, Tow. św. Agnieszki, Tow. św. Zyty, Klub Ashland Robins, Kółko św. Ludmiły; na środę, 15-go bm.: Tow. M. B. Tuchowskiej, Tow. św. Piotra i Pawła, Arcybractwo św. Dominika i Tow. św. Antoniego; Na czwartek 16go bm.: Tow. Dzieci Marji i Br. Dziewic Różańca św.

*

Atrakcją zaś na wtorek, który to wieczór jest także przeznaczony dla Doktorów i Dentystów będzie W. Felińska z udziałem Kółka Literackiego. Podobno coś bardzo ciekawego. W środę wieczorem komitet sprowadza Harry'ego Dublińskiego, który się ubiega o szampjonat światowy lekkiej wagi. A więc młodzieży droga, prosimy przybyć gromadnie oglądać naocznie jednego z naczych rodaków, który jest sławnym w świecie sportowym. W czwartek, 16go jest wieczór Alumnów Szkoły św. Wojciecha. Jesteśmy pewni, że nasi alumni z chęcią przyjdą z pomocą swej parafji, pomni na własne dni szkolne kiedy to im nic nie brakło, dziś w potrzebie dołożą swoją cząstkę.

*

Jest także i wróżka, która wyjawia wszystkie tajemnice przyszłości. W niedzielę wieczorem wróżyła bezustannie a każdy wychodził z „budki" uśmiechnięty, że umie dobrze kłaść karty, potwierdzili wszyscy, którzy ją odwiedzili.

*

Oprócz członków Towarzystw zapraszamy wszystkich. Naprawdę nie uwierzycie, aż sami zmierzycie jaką to będzie dla was rozrywką. A każdy cent stracony czy to przy piwku i winku na galerji lub jakikolwiek sposób nie zuboży was a pomoże zebrać tak bardzo potrzebną gotówkę na przeróżne potrzeby szkoły i kościoła. Oczekujemy każdego!

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Co Słychać Na Polonji

Znany na Polonji klub „Gay-Belles Pleasure Club" urządza zabawę towarzyską tak zw. „Social Dance", jutro dnia 15 listopada, w Humboldt Park Pavilion. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Uroczyste poświęcenie sztandaru amerykańskiego placówki macierzystej ze S. W. A. Pol., odbędzie się dnia 26go listopada, b. r. w kościele św. Trójcy o godzinie 2:30 po południu. — Przy tej okazji Korpus Pomocniczy Pl. 49tej urządza bankiet i bal w kafaterji św. Trójcy, począwszy o godzinie 4:30 wieczorem. Bal rozpocznie się o 8mej wieczorem.

*

Dzisiaj na Józafatowie, gdzie proboszczem jest ks. prałat Franciszek S. Ostrowski, odbędzie się uroczyste zakończenie czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, połączonego z dzisiejszym odpustem parafjalnym.

*

Tow. Borzęcin, gr. 2566 Z. N. P. im. majora Idzikowskiego, urządza pierwszy doroczny bal mający się odbyć w niedzielę, dnia 26go listopada, o godzinie 4:30 po południu, w sali Atlas, 1436 Emma ul.

ŚMIERĆ KAROLA HR. LANCKOROŃSKIEGO.

Wiedeń. — Zmarł ty w 86 roku życia Karol hr. Lanckoroński, znany mecenas sztuki, b. ochmistrz dworu, odznaczony przed trzema laty wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. Zmarły odegrał za czasu wojny wybitną rolę, zarówno na dworze cesarskim, jak i w świecie artystycznym i literackim Wiednia. Pałac hr. Lanckorońskiego mieścił w siebie dzieła sztuki ogromnej wartości, zbierane przezeń z wielkiem znawstwem. Po odzyskaniu niepodległości Polski, hr. Lanckoroński myślał o przewiezieniu zbiorów do Polski, napotykał jednak ze strony władz austrjackich na wielkie trudności. Zmarły osierocił żonę z domu księżną Lichnowską, dwie córki i syna, zarządzającego majątkiem rodzinnym w Małopolsce.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"Dzienniku Chicagoskim"**